

92/8/A/2005

WYROK

z dnia 13 września 2005 r.

Sygn. akt K 38/04*

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Trybunał Konstytucyjny w składzie:

Andrzej Mączyński – przewodniczący

Biruta Lewaszkiewicz-Petrykowska

Marek Mazurkiewicz

Janusz Niemcewicz

Marek Safjan – sprawozdawca,

protokolant: Krzysztof Zalecki,

po rozpoznaniu, z udziałem wnioskodawcy oraz Sejmu i Prokuratora Generalnego, na rozprawie w dniu 13 września 2005 r., wniosku grupy posłów o zbadanie zgodności:

art. 8 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim (Dz. U. Nr 90, poz. 999 ze zm.), w brzmieniu wprowadzonym ustawą z dnia 2 kwietnia 2004 r. o zmianie ustawy o języku polskim (Dz. U. Nr 92, poz. 878), z art. 2, art. 27, art. 32, art. 76 i art. 83 Konstytucji,

o r z e k a:

I

1. Art. 8 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim (Dz. U. Nr 90, poz. 999 ze zm.), w brzmieniu nadanym przez art. 1 pkt 5 ustawy z dnia 2 kwietnia 2004 r. o zmianie ustawy o języku polskim (Dz. U. Nr 92, poz. 878),
– **nie jest niezgodny z art. 27 i art. 83 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej,**
– **jest niezgodny z art. 2 Konstytucji przez to, że narusza reguły prawidłowej legislacji,**
– **jest niezgodny z art. 76 Konstytucji przez to, że nie zapewnia należytej ochrony konsumentów i osób świadczących pracę przed nieuczciwymi praktykami rynkowymi.**

2. Art. 8 ust. 2 ustawy powołanej w punkcie 1 jest zgodny z art. 32 Konstytucji.

3. Art. 8 ust. 3 ustawy powołanej w punkcie 1 jest niezgodny z art. 32 Konstytucji przez to, że różnicuje ochronę konsumenta ze względu na jego przynależność państwową.

II

* Sentencja została ogłoszona dnia 28 września 2005 r. w Dz. U. Nr 186, poz. 1567.

Art. 8 ust. 2 i 3 ustawy powołanej w punkcie I.1 traci moc obowiązującą z dniem 30 czerwca 2006 r.

UZASADNIENIE:

I

A. Problem będący przedmiotem oceny Trybunału Konstytucyjnego.

Przedmiotem oceny konstytucyjności jest regulacja przewidująca możliwość sporządzenia umowy z udziałem konsumentów i umowy z zakresu prawa pracy w języku innym niż polski, w sytuacji uznania obcej wersji językowej umowy za podstawę wykładni.

B. Kwestionowane przepisy.

1. Ustawa z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim (Dz. U. Nr 90, poz. 999 ze zm.; dalej: u.j.p.) przewiduje, że na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w obrocie z udziałem konsumentów oraz przy wykonywaniu przepisów z zakresu prawa pracy używa się języka polskiego, jeżeli: 1) konsument lub osoba świadcząca pracę ma miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w chwili zawarcia umowy oraz 2) umowa ma być wykonana lub wykonywana na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (art. 7 ust. 1). Przepisy ustawy stosuje się przy tym do dokumentów i informacji, których obowiązek sporządzenia lub podania wynika z odrębnych przepisów (art. 7 ust. 3). Zgodnie z art. 8 u.j.p.:

„1. Dokumenty w zakresie, o którym mowa w art. 7, w tym w szczególności umowy z udziałem konsumentów i umowy z zakresu prawa pracy, sporządza się w języku polskim, z zastrzeżeniem ust. 3.

2. Dokumenty, o których mowa w ust. 1, mogą być jednocześnie sporządzone w wersji lub wersjach obcojęzycznych. Jeżeli strony nie postanowiły inaczej, podstawą wykładni takich dokumentów jest ich wersja w języku polskim.

3. Umowa o pracę lub inny dokument wynikający z zakresu prawa pracy, a także umowa, której stroną jest konsument, mogą być sporządzone w języku obcym na wniosek osoby świadczącej pracę lub konsumenta, będącego obywatelem innego niż Rzeczpospolita Polska państwa członkowskiego Unii Europejskiej, pouczonych uprzednio o prawie do sporządzenia umowy w języku polskim. Umowa o pracę lub inny dokument wynikający z zakresu prawa pracy mogą być sporządzone w języku obcym na wniosek osoby świadczącej pracę, niebędącej obywatelem polskim, także w wypadku gdy pracodawca ma obywatelstwo państwa członkowskiego Unii Europejskiej lub ma siedzibę w tym państwie”.

C. Stanowiska uczestników postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym.

1. Grupa posłów wystąpiła 20 października 2004 r. z wnioskiem o zbadanie konstytucyjności art. 8 ust. 2 i 3 u.j.p., wskazując w uzasadnieniu następujące argumenty:

Analiza kwestionowanej ustawy prowadzi do wniosku, że zasadą jest, iż na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w obrocie z udziałem konsumentów oraz przy wykonywaniu przepisów z zakresu prawa pracy używa się języka polskiego, a wszelkiego rodzaju dokumenty, w tym umowy z udziałem konsumentów i umowy z

zakresu prawa pracy, sporządza się w języku polskim. Kwestionowane przepisy normują natomiast wyjątki od wyżej wskazanej zasady. Po pierwsze, przewidują w tym zakresie możliwość funkcjonowania w obrocie równoległe innych niż polskie wersje językowych dokumentów (art. 8 ust. 2). Po drugie, jeżeli strony tak postanowią, wersja obcojęzyczna może być podstawą wykładni takich dokumentów (art. 8 ust. 2). Po trzecie, na wniosek osoby świadczącej pracę lub konsumenta, będącego obywatelem innego niż Rzeczpospolita Polska państwa członkowskiego Unii Europejskiej, umowa o pracę lub inny dokument wynikający z zakresu prawa pracy, a także umowa, której stroną jest konsument, mogą być sporządzone w języku obcym (art. 8 ust. 3). Po czwarte, na wniosek osoby świadczącej pracę, niebędącej obywatelem polskim, umowa o pracę lub inny dokument wynikający z zakresu prawa pracy mogą być sporządzone w języku obcym, także w wypadku gdy pracodawca ma obywatelstwo państwa członkowskiego Unii Europejskiej lub ma siedzibę w tym państwie (art. 8 ust. 3).

Kwestionowane przepisy umożliwiają zatem narzucanie pracownikom i konsumentom umów w języku innym niż polski. Problem niekonstytucyjności wskazanych regulacji dotyczy przede wszystkim sytuacji, gdy umowa z konsumentem lub pracownikiem sporządzona w obcej wersji językowej ma stanowić podstawę wykładni. W praktyce może to stwarzać możliwość wprowadzenia w błąd konsumenta lub pracownika poprzez wykorzystanie nieznamomości języka obcego oraz rodzić poważne problemy dotyczące wykładni takiej umowy przez organy stosujące prawo, np. w kontekście oceny niedozwolonych klauzul umownych.

Ponadto już samą redakcją zakwestionowanych przepisów należy uznać za wadliwą, przede wszystkim z powodu łącznego unormowania zagadnienia umów z konsumentami i umów z zakresu prawa pracy oraz posłużenia się niejasnym pojęciem „dokumentu”.

Konstytucja nie wprowadza wprost zasady wyłączności języka polskiego w czynnościach cywilnoprawnych, sprzeczność kwestionowanych regulacji wynika zatem z naruszenia norm ogólnych, a mianowicie art. 27, art. 32 ust. 1 i art. 83 Konstytucji.

Zgodnie z art. 27 Konstytucji językiem urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej jest język polski. Język polski jest zatem podstawowym językiem komunikowania się na terenie kraju, jest językiem urzędowania organów administracji i sądów oraz językiem stosowania prawa na wszystkich etapach. Pośrednio, przez naruszenie wyłączności języka polskiego jako urzędowego, kwestionowane regulacje naruszają także art. 83 Konstytucji, nakładający obowiązek przestrzegania prawa Rzeczypospolitej.

Dopuszczalność zawierania umów z konsumentami oraz umów o pracę w języku obcym, jako języku pierwotnym umowy, której wersja stanowi podstawę wykładni, prowadzi również do naruszenia art. 32 ust. 1 Konstytucji. Obywatel polski, postawiony przed koniecznością uznania za pierwotny tekstu obcojęzycznego umowy, znajduje się w sytuacji dyskryminacji w stosunku do swojego pracodawcy czy przedsiębiorcy w stosunkach konsumenckich.

2. Pełnomocnik grupy posłów w piśmie procesowym z 11 maja 2005 r. rozszerzył wzorce kontroli, uznając, że kwestionowany art. 8 ust. 2 i 3 u.j.p. jest niezgodny z art. 76 i art. 2 Konstytucji. „W przekonaniu wnioskodawców dopuszczenie do występowania w obrocie dokumentów sformułowanych w językach obcych, szczególnie gdy (...) wersje obcojęzyczne mają charakter pierwotny, może zagrażać prawom konsumentów” i uniemożliwiać „udzielanie przez władze publiczne ochrony konsumentów przed nieuczciwymi praktykami rynkowymi”. Kwestionowana regulacja narusza także standardy poprawnej legislacji. „Przepisy są nieprecyzyjne, utrudniają

ustalenie kto i w jakich sytuacjach może być postawiony wobec faktu kształtowania jego sytuacji prawnej za pomocą umowy sformułowanej w języku obcym”. Dotyczy to przede wszystkim ostatniego zdania ust. 2 art. 8 u.j.p., który przewiduje możliwość uznania za tekst podstawowy umowy w języku obcym. Błędne jest również umieszczenie w jednej jednostce redakcyjnej regulacji dotyczącej pracowników i konsumentów. O naruszeniu kryteriów prawidłowej legislacji przesądza ponadto wprowadzenie swobody uznawania tekstów obcojęzycznych za teksty „stanowiące podstawę wykładni”. Rozwiązanie to jest sprzeczne z celem ustawy, wyrażonym w art. 8 ust. 1, a mianowicie zapewnieniem, aby umowy z pracownikami i konsumentami zawierane w Polsce były sformułowane w języku polskim.

W pozostałym zakresie pełnomocnik grupy posłów podtrzymał dotychczasowe stanowisko.

3. Prokurator Generalny w piśmie z 7 grudnia 2004 r. przedstawił stanowisko, że kwestionowane przepisy są zgodne z art. 32 Konstytucji i nie są niezgodne z art. 27 w zw. z art. 83 Konstytucji, opierając stanowisko na następujących argumentach:

Zakwestionowane brzmienie art. 8 ust. 2 i 3 u.j.p. zostało nadane ustawą z dnia 2 kwietnia 2004 r. o zmianie ustawy o języku polskim (Dz. U. Nr 92, poz. 878). Celem tej nowelizacji było dostosowanie obowiązujących przepisów u.j.p. do przepisów Traktatu Ustanawiającego Unię Europejską oraz orzecznictwa Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, w tym w szczególności w zakresie zniesienia ograniczeń dotyczących swobodnego przepływu towarów (art. 28 i art. 29 TWE), usług (art. 49 TWE) oraz pracowników (art. 39 TWE).

Normy zawarte w kwestionowanych przepisach nie są adresowane do organów władzy publicznej, lecz do stron stosunków cywilnoprawnych i stron stosunków z zakresu prawa pracy. Inicjatywę sporządzenia umowy w języku innym niż polski ustawodawca pozostawia pracownikowi i konsumentowi (niebędącemu obywatelem polskim), a zastosowanie obcego języka – w zakresie wymienionych stosunków – zgodnemu oświadczeniu woli stron tego stosunku prawnego. Regulacje zawarte w art. 8 ust. 2 i 3 u.j.p. związane są z zasadą swobody nawiązywania stosunków pracy i kształtowania ich treści (art. 65 ust. 1 Konstytucji) oraz zasadą swobody umów w stosunkach zobowiązaniowych. Ta ostatnia nie wynika wprost z Konstytucji, ale zgodnie z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego nie wolno nikogo zmuszać do zawarcia umowy lub zakazywać mu jej konkretnych postanowień, o ile przepisy prawa nie stanowią inaczej (wyrok TK z 29 kwietnia 2003 r., sygn. SK 24/02). Wolność używania w obrocie prawnym języka obcego znajduje zatem pośrednio uzasadnienie konstytucyjne.

Kwestionowane regulacje art. 8 ust. 2 i 3 u.j.p. nie mogą być uznane za naruszające zasadę równości i zakaz dyskryminacji. Przepisy te nie różnicują bowiem sytuacji prawnej podmiotów, jakimi są strony stosunków prawnych. Do sporządzenia umów z zakresu prawa pracy i umów z udziałem konsumentów, a także innych dokumentów w obcym języku oraz ustalenia, że podstawą wykładni będzie właśnie ta wersja językowa, może dojść wyłącznie na skutek zgodnego oświadczenia woli stron.

Zgodnie z art. 27 Konstytucji w Rzeczypospolitej Polskiej językiem urzędowym jest język polski. Konstytucyjny nakaz stosowania języka polskiego ogranicza się wyłącznie do języka urzędowego, a więc języka funkcjonowania (urzędowania) organów władzy publicznej, i nie obejmuje stosunków z zakresu prawa pracy i prawa cywilnego. Art. 27 Konstytucji nie jest zatem adekwatnym wzorcem kontroli kwestionowanych przepisów.

Zarzut naruszenia art. 83 Konstytucji, nakładającego na każdego obowiązek przestrzegania prawa Rzeczypospolitej Polskiej, został powiązany z art. 27 Konstytucji. Skoro brak jest normatywnego związku zakwestionowanych regulacji z art. 27 Konstytucji, tym samym art. 83 Konstytucji należy również uznać za nieadekwatny wzorzec kontroli.

4. Prokurator Generalny w piśmie z 31 sierpnia 2005 r. przedstawił dodatkowe stanowisko, że kwestionowane przepisy są zgodne z art. 2 i art. 76 Konstytucji.

Zarzut naruszenia zasady poprawnej legislacji (art. 2 Konstytucji) jest nieuzasadniony, gdyż regulacja zawarta w art. 8 ust. 2 i 3 u.j.p. jest jasna i nie budzi wątpliwości co do tego, kto i w jakich okolicznościach może być postawiony wobec faktu kształtowania jego sytuacji prawnej za pomocą umowy sformułowanej w języku obcym. Z przepisu art. 8 ust. 2 u.j.p. wynika jednoznacznie, że dotyczy on osoby (pracownika lub konsumenta), która po pierwsze złożyła zgodne z drugą stroną oświadczenie woli dotyczące obcej językowo podstawy wykładni, po drugie w chwili zawarcia umowy miała miejsce zamieszkania w Polsce i po trzecie umowa jest lub będzie wykonywana w Polsce.

Powołany jako kolejny wzorzec kontroli – art. 76 Konstytucji ma charakter normy programowej, określającej jedynie zadania władzy publicznej w sferze ochrony praw konsumentów; sam zakres tej ochrony pozostawiono bowiem ustawom. Jednym z elementów ochrony konsumenta jest prawo do informacji, obejmujące m.in. wiedzę o cechach produktu, warunkach transakcji oraz umożliwiające ocenę i porównanie ofert, a następnie podjęcie świadomej decyzji. Informacja winna być więc sformułowana w sposób jasny i zrozumiały także pod względem języka, w jakim jest wyrażona. Celem ustawy o języku polskim jest właśnie m.in. zapewnienie ochrony konsumentom w zakresie realizacji prawa do zrozumienia informacji – zapoznania się z jej treścią. W obrocie z konsumentami nakaz informowania oraz sporządzania umów wyłącznie w języku polskim może być rozumiany jako ograniczenie swobody przepływu towarów czy usług. Kwestionowana regulacja wprowadza swoiste „rozluźnienie” takiego nakazu, poprzez umożliwienie stronom swobodnego wyboru innego niż polski języka umowy. Art. 8 ust. 2 i 3 u.j.p. nie może być jednak uznany za naruszający art. 76 Konstytucji. Gwarancję ochrony praw konsumenta stanowi bowiem wymóg zgodnej woli stron w zakresie wyłączenia języka polskiego jako podstawy wykładni.

5. Marszałek Sejmu w piśmie z 30 sierpnia 2005 r. przedstawił stanowisko, że art. 8 ust. 2 i 3 u.j.p. jest zgodny z art. 32 Konstytucji oraz nie jest niezgodny z art. 27 w zw. z art. 83 Konstytucji. Powyższe stanowisko zostało oparte na następujących argumentach:

Wnioskodawcy słusznie wskazali, że kwestionowana regulacja odrywa język umowy od języka dokumentu, a także poprzez skomplikowany system odesłań może nastęrczać trudności interpretacyjnych dotyczących ustalenia, o jakie dokumenty chodzi. Nie sposób jednak podzielić zarzutów naruszenia przez zakwestionowane przepisy wskazanych wzorców konstytucyjnych.

Zarzut naruszenia przez art. 8 ust. 2 i 3 u.j.p. art. 32 Konstytucji uznać należy za nieuzasadniony. Kwestionowana regulacja nie prowadzi bowiem do dyskryminacji pracownika ani konsumenta ze względu na dopuszczenie wolnej woli stron w kształtowaniu stosunków umownych. Nie różnicuje także sytuacji prawnej podmiotów. Do sporządzenia umów z zakresu prawa pracy i umów z udziałem konsumentów, a także innych dokumentów w innym języku oraz ustalenia, że podstawą wykładni

umowy może być jej wersja w innym języku niż język polski, może dojść na skutek zgodnego oświadczenia woli stron.

Z kolei zarzut naruszenia przez art. 8 ust. 2 i 3 u.j.p. art. 27 w zw. z art. 83 Konstytucji należy uznać za nietrafny. Kwestionowane przepisy nie są adresowane do organów władzy publicznej, lecz do stron stosunków prywatnoprawnych i z zakresu prawa pracy. Natomiast użyte w art. 27 Konstytucji pojęcie „język urzędowy” jest synonimem pojęcia „język urzędowania”, a więc języka funkcjonowania organów publicznych. Przy czym pojęcia użytego w art. 27 Konstytucji nie można interpretować w sposób rozszerzający, a więc tak, że język polski jest nie tylko językiem działania organów władzy publicznej, ale również językiem stosunków prywatnoprawnych bądź z zakresu prawa pracy. Wnioskodawcy nie przedstawili odrębnej argumentacji uzasadniającej zarzut naruszenia art. 83 Konstytucji, powiązali jedynie ten zarzut z naruszeniem art. 27 Konstytucji. W związku z powyższym zarówno art. 27, jak i art. 83 Konstytucji należy uznać za nieadekwatne wzorce kontroli w przedmiotowej sprawie.

II

Na rozprawie 13 września 2005 r. przedstawiciele uczestników postępowania podtrzymali stanowiska wyrażone w pismach procesowych.

Przedstawiciel Sejmu ustosunkował się dodatkowo do zarzutów dotyczących naruszenia przez art. 8 ust. 2 i 3 ustawy o języku polskim art. 2 i art. 76 Konstytucji. Zarzut naruszenia poprawnej legislacji uznał za nietrafny, „ponieważ art. 8 ust. 2 wyraźnie stanowi, kiedy dokumenty sporządza się w języku obcym; podobnie jasno precyzuje kwestię umów art. 8 ust. 3”. Zarzut naruszenia art. 76 Konstytucji wynika natomiast z błędnego przekonania wnioskodawcy, że regulacje tych przepisów mogą naruszać prawa konsumentów i uniemożliwiać ich ochronę przed nieuczciwymi praktykami rynkowymi. Kwestionowane regulacje w żadnym wypadku nie ograniczają jednak możliwości sporządzenia umów w języku polskim w zakresie umów konsumenckich i prawa pracy, nie dają też pełnej swobody w stosowaniu języka obcego, uzależnione jest to bowiem od wyrażenia zgody przez obie strony umowy. Kategoryczny nakaz posługiwania się w obrocie wyłącznie językiem polskim może być ponadto odczytany jako ograniczenie swobody przepływu towarów i usług. W związku z powyższym przedstawiciel Sejmu wniósł o stwierdzenie, że art. 8 ust. 2 i 3 ustawy o języku polskim jest zgodny z art. 2, art. 32 i art. 76 Konstytucji i nie jest niezgodny z art. 27 w związku z art. 83 Konstytucji.

III

Trybunał Konstytucyjny zważył, co następuje:

I. Zasadnicze kwestie wymagające rozstrzygnięcia.

Zasadniczym motywem, dla którego wnioskodawcy domagają się uznania za niezgodne z Konstytucją kwestionowanych przepisów ustawy o języku polskim, jest zbyt szeroko ujęta możliwość czynienia odstępstw od ogólnej reguły nakazującej stosowanie języka polskiego w kontraktach konsumenckich oraz w umowach o pracę, do wykonania których dochodzi na terenie Rzeczypospolitej, a konsument lub osoba świadcząca pracę ma miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Podstawą przedstawionych zarzutów konstytucyjnych są wzorce konstytucyjne zawarte w art. 27 Konstytucji (język polski jest językiem urzędowym), w art. 2 (przepisy nie

spełniają wymagań poprawnej legislacji), art. 32 (naruszenie zasady równego traktowania), art. 76 (naruszenie zasad ochrony konsumenta), art. 83 (naruszenie wymagań odnoszących się do respektowania obowiązków wynikających z przepisów prawa).

Kwestią podstawową wymagającą rozstrzygnięcia jest w pierwszym rzędzie ocena kwestionowanych przepisów z punktu widzenia konstytucyjnej regulacji uznającej język polski za język urzędowy w Rzeczypospolitej (art. 27). Dopiero zajęcie w tej sprawie stanowiska, wskazującego na nieadekwatność zarzutów czynionych pod adresem analizowanej regulacji na podstawie art. 27 Konstytucji, uzasadnia celowość oceny kwestionowanych przepisów z punktu widzenia pozostałych wzorców konstytucyjnych wskazanych we wniosku. Jeśli bowiem okazałoby się, że sfera stosowania art. 27 Konstytucji obejmuje również te segmenty obrotu prawnego, które objęte są regulacją art. 8 ustawy o języku polskim, to dalsza analiza tej regulacji w płaszczyźnie pozostałych wzorców byłaby całkowicie bezprzedmiotowa, a wprowadzone przez ustawodawcę odstępstwa nie znajdowałyby podstawy konstytucyjnej. Uznanie natomiast, że art. 27 Konstytucji nie odnosi się do obrotu prawnego objętego regulacją art. 8 ustawy o języku polskim, nie zamyka jeszcze *per se* oceny konstytucyjności kwestionowanych przepisów. Może się bowiem okazać, że odstępstwa od stosowania języka polskiego napotykać inne przeszkody natury konstytucyjnej, wynikające z konieczności respektowania zasad zawartych w pozostałych wzorcach konstytucyjnych. Konieczna stanie się też odpowiedź na pytanie, czy kwestionowane przepisy pozwalają na rekonstrukcję jednoznacznej i precyzyjnej normy z punktu widzenia wymagań prawidłowej legislacji. Dokonując oceny analizowanej regulacji, Trybunał nie będzie mógł pominąć kwestii związanej z pytaniem, czy i w jakim stopniu rozwiązania prawa polskiego są determinowane przez regulacje wspólnotowe odnoszące się z jednej strony do zasad swobodnego przepływu towarów i usług (art. 29 i art. 30 TWE), z drugiej do zasad ochrony konsumenta i pracownika ustalonych w przepisach prawa wtórnego (dyrektywy) oraz w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Nie może bowiem budzić wątpliwości, że ocena w przedmiocie konstytucyjności analizowanych przepisów, zwłaszcza dokonywana z perspektywy art. 76 Konstytucji (ochrona konsumenta), powinna brać pod uwagę standardy ukształtowane na gruncie prawa europejskiego.

II. Język państwowy i język urzędowy na gruncie Konstytucji.

1. W pierwszej kolejności Trybunał zajął się kwestią związaną z pytaniem o zakres stosowania art. 27 Konstytucji, a więc ustaleniem, czy uznanie języka polskiego za język urzędowy Rzeczypospolitej oznacza również konieczność bezwzględnego respektowania języka polskiego w ramach obrotu prawnego, objętego regulacją kwestionowanych przepisów ustawy.

Konstytucja stanowi w art. 27, że językiem urzędowym w Rzeczypospolitej jest język polski, przy czym „przepis ten nie narusza praw mniejszości narodowych wynikających z ratyfikowanych umów międzynarodowych”. Dalej, w ust. 1 art. 35 stanowi, iż „Rzeczpospolita Polska zapewnia obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury”.

2. O języku urzędowym stanowi również art. 4 ustawy o języku polskim. Przepis ten przesądza, że język polski jest językiem urzędowym: 1) konstytucyjnych organów państwa, 2) organów jednostek samorządu terytorialnego i podległych im instytucji w

zakresie, w jakim wykonują zadania publiczne, 3) terenowych organów administracji publicznej, 4) instytucji powołanych do realizacji określonych zadań publicznych, 5) organów, instytucji i urzędów podległych organom wymienionym w pkt 1 i pkt 3, powołanych w celu realizacji zadań tych organów, a także organów państwowych osób prawnych w zakresie, w jakim wykonują zadania publiczne, 6) organów samorządu innego niż samorząd terytorialny oraz organów organizacji społecznych, zawodowych, spółdzielczych i innych podmiotów wykonujących zadania publiczne. W języku polskim należy składać, co do zasady, oświadczenia woli, podania i inne pisma składane tym organom (art. 5 ust. 2).

Ustawa wskazuje ponadto, że podmioty wykonujące zadania publiczne na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej dokonują wszelkich czynności urzędowych oraz składają oświadczenia woli w języku polskim, chyba że przepisy szczególne stanowią inaczej (art. 5 ust. 1). Język polski jest również zgodnie z ustawą, co do zasady, językiem nauczania oraz językiem egzaminów i prac dyplomowych w szkołach publicznych i niepublicznych wszystkich typów, w państwowych i niepaństwowych szkołach wyższych oraz w placówkach oświatowych i innych instytucjach edukacyjnych, chyba że przepisy szczególne stanowią inaczej (art. 9). W języku polskim sporządza się napisy i informacje w urzędach i instytucjach użyteczności publicznej, a także przeznaczone do odbioru publicznego oraz w środkach transportu publicznego (art. 10), przy czym mogą nazwom i tekstom polskim towarzyszyć wersje w przekładzie na język obcy w wypadkach i granicach określonych w rozporządzeniu ministra właściwego do spraw administracji publicznej.

3. Zagadnieniami związanymi z definicją pojęć „język państwowy”, „język urzędowy” oraz „język oficjalny” zajął się bliżej Trybunał Konstytucyjny w uchwale z 14 maja 1997 r. (sygn. W. 7/96, OTK ZU nr 2/1997, poz. 27), w sprawie ustalenia powszechnie obowiązującej wykładni art. 1 dekretu z dnia 30 listopada 1945 r. o języku państwowym i języku urzędowania rządowych i samorządowych władz administracyjnych (Dz. U. Nr 57, poz. 324). W tym miejscu wypada przypomnieć niektóre z ustaleń zawartych w uzasadnieniu wskazanej uchwały TK. Jakkolwiek od dnia wejścia w życie Konstytucji z 1997 r. do kompetencji Trybunału nie należy ustalanie powszechnie obowiązującej wykładni Konstytucji ani ustaw, a wskazana uchwała odnosiła się do przepisów aktów normatywnych już nieobowiązujących, to jednak szereg też wskazanych w jej uzasadnieniu zachowuje w pełni aktualność w obowiązującym stanie prawnym. Dotyczy to przede wszystkim tych rozważań, które odnoszą się do zakresu różnego rozumienia pojęcia języka.

4. W pierwszym rzędzie wypada wskazać, że już w literaturze okresu międzywojennego pod pojęciem języka państwowego rozumiano język, jakim posługuje się państwo „z reguły w stosunkach ze swoimi organami i obywatelami” (L. Zieleniewski, *Ustawodawstwo językowe Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1930, s. 9). Jak wskazano w przytoczonej uchwale TK, podobnie pojęcie to rozumiane jest współcześnie. Trafne jest też ujęcie języka państwowego wraz z tzw. językiem urzędowym w ramach ogólniejszego pojęcia „języka oficjalnego”. Ten ostatni to, przypominając zawartą w uchwale TK definicję zawartą w *Encyklopedii ONZ* (Warszawa 1974, s. 365), „język lub języki obowiązujące w urzędach państwowych, w organizacjach międzynarodowych (...) na konferencjach międzynarodowych. W państwach jednonarodowościowych język oficjalny jest identyczny z językiem narodowym, w wielonarodowościowych, obok jednego, dwóch lub kilku języków oficjalnych równouprawnionych w urzędach krajowych i stosowanych w stosunkach

międzynarodowych, mogą być dopuszczone w określonych okręgach do używania w urzędach języki zamieszkałych w danym okręgu mniejszości etnicznych”. Wskazano też, że tzw. język urzędowania organów władzy publicznej (państwowych) mieści się w zakresie pojęcia języka państwowego. W ramach tego ostatniego można, poza zakresem objętym pojęciem języka „urzędowania”, wyróżnić język posługiwania się w stosunkach pracy, w procesie nauczania itp. Na gruncie ustawy z 31 lipca 1924 r. język państwowy (Dz. U. Nr 73, poz. 724) był odróżniany od „języka urzędowania rządowych i samorządowych władz administracyjnych”. Obok tego wskazywano – w szczególności na gruncie ustawodawstwa okresu międzywojennego – na język urzędowania sądów (tzw. język sądowy, por. art. 10 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, Dz. U. Nr 12, poz. 93 ze zm.). Obecnie ustawa z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.) w art. 5 § 1 stanowi, że „językiem urzędowym przed sądami jest język polski”. Natomiast w § 2 tego przepisu wskazano, iż „osoba niewładająca w wystarczającym stopniu językiem polskim ma prawo do występowania przed sądem w znanym przez nią języku i bezpłatnego korzystania z pomocy tłumacza”.

5. Obowiązująca Konstytucja oraz inne akty normatywne nie posługują się wskazanym rozróżnieniem na język państwowy i urzędowy (czy „urzędowania”), ograniczając się do tego ostatniego (por. W. Żukowski [w:] P. Mostowik, W. Żukowski, *Ustawa o języku polskim. Komentarz*, Warszawa 2001, kom. do art. 1, nb. 7). Na gruncie ustawy o języku polskim w pełni zachowują walor ustalenia dokonane przez Trybunał we wskazanej wyżej uchwale dotyczące definicji języka urzędowania (tj. na gruncie ustawy z 1924 r. oraz dekretu z 30 listopada 1945 r. o języku państwowym i języku urzędowania rządowych i samorządowych władz administracyjnych. Trybunał wskazał, iż jest to język nie tylko rządowych i samorządowych władz i urzędów administracyjnych (obecnie organów władzy publicznej), lecz „raczej język z zakresu kompetencji tych władz i dotyczy nie tylko porozumiewania się w ramach, czy też między poszczególnymi władzami, ale przede wszystkim komunikowania się tych władz z obywatelami w sprawach, których załatwienie do nich należy” (tak art. 2 ustawy). «Urzędowanie» oznacza więc wykonywanie przez organ (władzę, urząd, instytucję), przyznanych mu prawem kompetencji. Na wspomniane dwa aspekty urzędowania wskazuje zresztą wprost art. 1 ustawy (zarówno w służbie wewnętrznej, jak i zewnętrznej)”.

6. Język państwowy jest podstawowym językiem komunikacji społecznej w określonym państwie. Posługują się nim nie tylko organy państwa, lecz również obywatele (zob. uchwała TK o sygn. W. 7/96). Wskazanie języka państwowego w przepisach prawa oznacza w konsekwencji, że organy, urzędy oraz instytucje państwowe mają obowiązek posługiwania się nim między sobą oraz w kontaktach z obywatelami. Trybunał dostrzegł jednak konieczność rozróżnienia między językiem państwowym a językiem urzędowania. Różnica może dotyczyć sytuacji, w której państwo stwarza mniejszościom etnicznym warunki umożliwiające używanie ich języka narodowego. W takich sytuacjach wprowadza się często przepisy, które pozwalają na wyjątkowe posługiwanie się innym niż państwowy językiem w kontaktach z organami władzy publicznej przynajmniej na pewnej części terytorium państwa. Przykłady takich regulacji odnajdujemy również w polskim prawodawstwie okresu międzywojennego (zob. motywy uchwały o sygn. W. 7/96).

Jak dalej wskazano w cytowanej uchwale, „wyjątki od zasady posługiwania się językiem polskim mogą wynikać także z przepisów prawa międzynarodowego, zwyczaju międzynarodowego. Dotyczyć to może np. niektórych działań placówek dyplomatycznych, wojska operującego w ramach struktur międzynarodowych, podmiotów gospodarczych, czy poszczególnych osób sprawujących funkcje publiczne w czasie ich działalności na forum międzynarodowym”.

7. Pod pojęciem „urzędowania” jako istotnym dla określenia zakresu podmiotowego i przedmiotowego obowiązku posługiwania się językiem urzędowym należy rozumieć wszelkie czynności i inne akty posługiwania się językiem w komunikowaniu się z innymi podmiotami dokonywane przede wszystkim przez organy władzy publicznej oraz niektóre inne podmioty, które wykonują zadania o charakterze władczym (publicznoprawne). Chodzi przede wszystkim o zadania wskazanych organów związane z realizacją wyznaczonych ustawą kompetencji. Szeroko ujmując, wypada odwołać się do wspomnianej uchwały TK W. 7/96, i wskazać, że urzędowanie odnosi się do wykonywania zadań o charakterze publicznym, „przez które rozumieć należy zadania dotyczące społeczeństwa (lub społeczności lokalnej), służące realizacji interesu publicznego (społecznego – w tym także interesu jednostki) i wykonywane przede wszystkim w formach działania właściwych dla podmiotów, którym przysługują kompetencje władcze”.

Obowiązek posługiwania się językiem urzędowym dotyczy przede wszystkim tych podmiotów, które realizują zadania publiczne.

8. Przeprowadzona, w nawiązaniu do wcześniejszego stanowiska Trybunału Konstytucyjnego, analiza prowadzi do wniosku, że w zakresie pojęcia „język państwowy”, a przez to również „język urzędowy”, nie mieści się język, jakim posługują się osoby fizyczne i prawne, oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, między sobą w niepublicznych stosunkach faktycznych czy w relacjach prywatnoprawnych wówczas, gdy nie należą one do zakresu zadań publicznych tych podmiotów wyznaczonych odpowiednimi przepisami o charakterze publicznoprawnym. Wskazany jako wzorzec w niniejszej sprawie art. 27 Konstytucji nie odnosi się zatem do posługiwania się językiem polskim we wskazanych stosunkach, a tym samym nie stoi na przeszkodzie w szczególności swobodzie podmiotów podlegających polskiemu prawu cywilnemu w składaniu przez nie oświadczeń woli również w innych niż polski językach, niezależnie od obowiązku i skuteczności dokonania czynności prawnej w określonej formie szczególnej. Z drugiej strony, nie można zapominać o tym, że zakres obowiązku posługiwania się językiem polskim jako urzędowym nie może być ograniczony wyłącznie do sfery działań o charakterze władczym. Również bowiem w przypadku pewnych działań niewładczych zasadny jest wniosek o konieczności rozciągnięcia na nie wskazanego obowiązku (por. uchwałę o sygn. W. 7/96 i cyt. tam orzecznictwo). Wniosek ten nie może prowadzić do konstatacji o istnieniu swoistego domniemania na rzecz obowiązku składania oświadczeń woli czy komunikowania się na terytorium Rzeczypospolitej w stosunkach podległych prawu polskiemu w języku polskim.

9. Przedstawione wyżej uwagi prowadzą do wniosku, że z treści art. 27 Konstytucji nie można wyprowadzić bezwzględnego obowiązku stosowania języka polskiego w sferze obrotu prawnego, objętej regulacją kwestionowanych przepisów o języku polskim, a więc w obrocie z udziałem konsumentów oraz przy wykonywaniu przepisów z zakresu prawa pracy. Nietrafna jest teza sformułowana w uzasadnieniu

wniosku, że samo pojęcie języka urzędowego jako języka komunikacji obywatela z organami władzy publicznej w związku z wykonywaniem jej prerogatyw wymaga respektowania języka polskiego jako języka obowiązkowego czynności prawnych (a więc dokonywanych w układzie horyzontalnym), w każdym wypadku, gdy czynności te podlegają ocenie i interpretacji przy rozstrzyganiu przez organy władzy ewentualnych sporów, które mogą powstawać w związku z ich wykonywaniem. Takie postawienie sprawy unicestwiłoby w istocie rzeczy dystynkcję między sferą obrotu prywatnoprawnego i relacjami powstającymi w układzie wertykalnym między jednostką a organami władzy. Każda bowiem czynność prawna rodząca wiążące skutki prawne (a więc umożliwiająca także uruchomienie przymusu państwowego dla ich wyegzekwowania) musiałaby, ze względu na istniejącą zawsze możliwość jej oceny przez organ władzy publicznej, respektować bezwzględne wymaganie stosowania języka polskiego. Nie można tracić z pola widzenia faktu, że sformułowanie treści czynności prawnej w języku innym niż polski nie prowadzi automatycznie do zmiany (na język obcy) języka komunikacji wymaganego przed organem władzy publicznej (najczęściej sądem) rozstrzygającym ewentualny spór powstający na jej tle. Tym językiem zawsze pozostanie bowiem język urzędowy, a więc język polski.

10. Zastosowanie określonego języka w relacjach prywatnoprawnych, przede wszystkim w ramach umów zawieranych przez uczestników obrotu, oznacza natomiast, że skutki prawne wynikające ze składanych oświadczeń woli muszą być oceniane stosownie do znaczeń nadawanych im przez strony na gruncie przyjętego przez nie języka komunikacji, a więc na przykład na gruncie języka obcego, który – na podstawie uzgodnienia stron – został uznany za język kontraktu. Jedną z podstawowych reguł prawa powszechnego, mających zastosowanie w obrocie prywatnym, jest zasada, że oświadczenie woli może być złożone w każdy sposób wyrażający dostatecznie jasno wolę wywołania skutku prawnego. Podstawowa zaś dyrektywa wykładni umów nakazuje uwzględnianie w pierwszej kolejności znaczenia i sensu postanowień umownych, jakie miały zamiar im nadać strony umowy. Z tego punktu widzenia nie może być wątpliwości, że język komunikacji między stronami szeroko rozumianego obrotu prywatnego może być w zasadzie dowolny – może to być więc określony język obcy, dialekt czy nawet specyficzny żargon, zwyczajowo przyjęty w stosunkach miejscowych, o ile tylko język ten umożliwił osiągnięcie konsensu co do wszystkich istotnych postanowień umowy, od których zależy jej skuteczne zawarcie. Reguły te mają zasadnicze znaczenie dla realizacji zasady autonomii w stosunkach prywatnych i w żaden sposób nie ograniczają wymagań związanych ze stosowaniem języka urzędowego w postępowaniu przed organami władzy publicznej.

11. Nie można się też zgodzić z twierdzeniem wnioskodawcy, że rozmijanie się języka kontraktu z językiem prawa właściwego dla kontraktu (w tym wypadku prawa polskiego) prowadzi do ograniczenia nakazu stosowania języka urzędowego, który został sformułowany w art. 27 Konstytucji. Z żadnego przepisu Konstytucji ani z jakiegokolwiek przepisu ustawowego nie można wyprowadzić wniosku co do tego, że strony mają obowiązek stosowania w ramach zawieranych umów terminów i pojęć powszechnie przyjętych i stosowanych na gruncie danego języka prawnego i prawniczego. Relewantność poszczególnych terminów, pojęć, wyrażeń i sformułowań użytych przez strony mierzyć należy natomiast przede wszystkim według tego, czy były one w relacjach wzajemnych stron umowy dostatecznie jasne i zrozumiałe oraz mogły doprowadzić skutecznie do uzgodnienia postanowień umownych, bez których nie mogłyby dojść do jej zawarcia.

12. Odrębnym problemem jest natomiast transpozycja tych pojęć i terminów w procesie kwalifikacji prawnej czynności na grunt języka prawnego i prawniczego, którym posługuje się organ publiczny orzekający w konkretnej sprawie na tle zaistniałego sporu. Trudności, które się na tym tle pojawiają, nie dotyczą kwestii zakresu stosowania języka urzędowego, ale wykładni oświadczeń woli złożonych przez strony przy nawiązywaniu więzi prawnej. Odmienność języka kontraktu i prawa właściwego dla jego kwalifikacji prawnej może taką wykładnię utrudniać, a niekiedy nawet uniemożliwiać ustalenie, czy doszło do uzgodnienia pomiędzy stronami poszczególnych postanowień umownych. Stąd też mówi się niekiedy, nie bez słuszności, w odniesieniu do takich sytuacji, że towarzyszy im nieuniknione „ryzyko językowe”, które może działać zwłaszcza na niekorzyść słabszej strony umowy. Jest to jednak problem, który sytuuje się w zupełnie innej płaszczyźnie niż kwestia stosowania języka urzędowego.

13. Ograniczenia autonomii stron, polegające na wprowadzeniu w określonych segmentach obrotu wymagania stosowania języka polskiego jako obowiązkowego języka komunikacji w relacjach prywatnych (horyzontalnych), nie znajdują więc swego uzasadnienia w konstytucyjnym nakazie stosowania języka urzędowego (art. 27 Konstytucji), bo tych relacji ów nakaz nie dotyczy. Będą one natomiast wynikały z zasady bezpieczeństwa obrotu prawnego (szczególnie istotnej w określonych sferach) oraz z postulatów ochrony słabszej strony umowy, które zwłaszcza w obrocie konsumenckim oraz w stosunkach pracy są wynikiem ukształtowanych i powszechnie szanowanych we wszystkich współczesnych europejskich systemach prawnych standardów prawnych. Na gruncie konstytucyjnym niezbędność wprowadzenia takich standardów ochronnych znajduje, gdy chodzi o konsumentów, swoje wyraźne oparcie w art. 76 Konstytucji. Przepis ten nie wymienia wprawdzie bezpośrednio pracowników, ale nie powinno ulegać wątpliwości, że zawarta w nim aksjologia (ochrona zdrowia, prywatności, bezpieczeństwa oraz przed nieuczciwymi praktykami rynkowymi) ma szersze odniesienie i musi być rozumiana jako obejmująca również te kategorie osób, wprost niewymienionych, które są narażone na podobne zagrożenia w związku z zajmowaną w ramach relacji umownej pozycją strony słabszej. Dotyczy zatem bez wątpienia również pracowników, których ochrona przed nieuczciwymi praktykami rynkowymi, przejawiającymi się w narzucaniu niekorzystnych warunków pracy, jest konieczna również i dzisiaj, o czym świadczy obserwacja współczesnej gospodarki rynkowej. Nie można też pomijać faktu, że ochrona pracowników, w zakresie podstawowych praw pracowniczych związanych z bezpiecznymi warunkami pracy, gwarancjami minimalnego wynagrodzenia, zabezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy znajduje także swoje bezpośrednie oparcie w regulacjach konstytucyjnych (art. 65, art. 66, art. 67), co dodatkowo przemawia za tezą o możliwości i potrzebie stosowania wobec tej sfery stosunków szczególnych instrumentów ochronnych. Dotyczy to także kwestii bezpośrednio związanych z nawiązywaniem stosunków pracy, a mianowicie języka umowy o pracę.

Analizowane regulacje zawarte w art. 7-8 ustawy o języku polskim dotyczą tych właśnie szczególnie „wrażliwych” i chronionych przez system prawny segmentów obrotu.

14. Jak już stwierdzono wyżej, z art. 27 Konstytucji nie płynie bezwzględny nakaz stosowania we wskazanych segmentach obrotu języka polskiego. Konstytucja nie tworzy jednocześnie wprost zakazu dla szerszego wprowadzenia przez ustawodawcę

obowiązku posługiwania się w obrocie prawnym językiem polskim, niż wskazywałby na to art. 27, chociaż trzeba jednocześnie zauważyć, że bezwzględny obowiązek stosowania języka polskiego we wszelkich relacjach prawnych kształtujących się na terytorium RP popadałby z pewnością w kolizję z innymi podstawowymi zasadami konstytucyjnymi, takimi jak ochrona wolności człowieka, swoboda działalności gospodarczej lub ochrona prywatności, a także z regułami, które wynikają z przyjętych przez Polskę zobowiązań międzynarodowych, w tym przede wszystkim związanych z procesem integracji Polski z Unią Europejską. Przyjmując jednak co do zasady konstytucyjną relewantność wskazanych wyżej motywów i celów regulacji przyjętych w ustawie o języku polskim w odniesieniu do obrotu konsumenckiego i w sferze stosunków pracy, należy z kolei rozważyć, czy za uzasadnione konstytucyjnie mogą być uznane, wprowadzone przez ustawodawcę w analizowanych relacjach, odstępstwa od nakazu stosowania języka polskiego. Rozważania w tym zakresie muszą być poprzedzone syntetyczną prezentacją regulacji przyjętych na gruncie prawa wspólnotowego.

III. Prawo europejskie.

Prawodawstwo Unii Europejskiej nie reguluje w sposób ogólny i kompleksowy problematyki języka w stosunkach prywatnoprawnych. Dotyczy to *inter alia* stosunków z zakresu prawa pracy oraz prawa konsumenckiego. Nie oznacza to jednak, że w ramach prawa pochodnego nie istnieją unormowania szczególne, które kwestie te w węższym bądź szerszym zakresie regulują. Ich szczegółowa analiza jest zbędna. Wypada jednak podkreślić, że na gruncie wspólnotowego prawa konsumenckiego (przede wszystkim z zakresu ochrony interesów gospodarczych konsumentów) kwestia języka w stosunkach umownych z konsumentami dotyczy zasadniczo dwóch zagadnień. Pierwsze z nich dotyczy kwestii przystępności informacji (w łatwo zrozumiałym języku względnie za pomocą innych środków) przekazywanej konsumentowi zarówno na etapie przedumownym (por. np. postanowienie art. 7 ust. 2 dyrektywy 90/496/EWG z dnia 24 września 1990 r. w sprawie oznaczania wartości odżywczej środków spożywczych; postanowienia dyrektywy 2000/13/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 20 marca 2000 r. w sprawie zbliżenia ustawodawstw Państw Członkowskich w zakresie etykietowania, prezentacji i reklamy środków spożywczych; Dz. Urz. UE L 109 z 6.05.2000, s. 29), jak i tych, które zawiera umowa konsumencka, jak również jasnej i zrozumiałej treści postanowień zawartych w treści czynności prawnej (por. np. preambułę oraz postanowienia art. 4 ust. 2 i art. 5 dyrektywy 93/13/EWG z dnia 5 kwietnia 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich (Dz. Urz. UE L 95 z 21.04.1993, s. 29) – w preambule wskazano, iż „umowy powinny być sporządzane prostym i zrozumiałym językiem, a konsument powinien mieć faktycznie możliwość zapoznania się ze wszystkimi warunkami umowy, a wszelkie wątpliwości powinny być interpretowane na jego korzyść”; co do języka gwarancji art. 6 ust. 2 dyrektywy 1999/44/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 25 maja 1999 r. w sprawie niektórych aspektów sprzedaży towarów konsumpcyjnych i związanych z tym gwarancji; (Dz. Urz. UE L 171 z 7.07.1999, s. 12), „gwarancja [...] określa, w prostym i zrozumiałym języku zawartość gwarancji i podstawowe szczegółowe dane potrzebne dla złożenia skargi w oparciu o gwarancję, w szczególności okres ważności i zasięg terytorialny gwarancji, jak też nazwisko i adres gwaranta”). Drugie zagadnienie dotyczy tego, czy i w jakim zakresie konsument może wybrać (określić) język, w którym przedsiębiorca powinien sporządzić umowę czy tzw. prospekt informacyjny. Warto ponadto wskazać, że np. zgodnie z pkt 8 preambuły dyrektywy 97/7/WE Parlamentu

Europejskiego i Rady z dnia 20 maja 1997 r. w sprawie ochrony konsumentów w przypadku umów zawieranych na odległość (Dz. Urz. UE L 144 z 4.06.1997, s. 19) stanowi, iż „wybór języków używanych w umowach zawieranych na odległość leży w gestii Państw Członkowskich”.

Na gruncie przepisów prawa wspólnotowego język jasny i zrozumiały względnie łatwo zrozumiały dla konsumenta nie może być utożsamiany z językiem, którym konsument się posługuje (por np. wyrażne w tej kwestii stanowisko w wyroku z 12 października 1995 r. w sprawie C-85 /94, Piageme i inni). Istotne jest przede wszystkim to, aby przekaz zawarty w przekazywanej konsumentowi informacji był dla niego zrozumiały, w szczególności, aby mógł on zrozumieć skutki wiążące się np. z zawarciem umowy zawierającej określone postanowienie. Jakkolwiek z tego punktu widzenia kwestia wskazania języka właściwego jest drugorzędna, to jednak nie można jej bagatelizować, uznając, że wskazane formuły dyrektyw europejskich zupełnie nie obejmują problemu wyboru języka umowy, prospektu, oznaczenia itp. Wypada uznać, że w ramach pojęcia „języka zrozumiałego” z punktu widzenia konsumenta mieści się również wskazanie, iż język ten powinien być tym, którym konsument może posługiwać się przynajmniej w stopniu dostatecznym. Oczywiście nie musi to być jego język narodowy albo język państwa obywatelstwa.

Szczególne postanowienia zostały zawarte w dyrektywie 94/47/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 26 października 1994 r. w sprawie ochrony nabywców w odniesieniu do niektórych aspektów umów odnoszących się do nabywania praw do korzystania z nieruchomości w oznaczonym czasie (Dz. Urz. UE L 280 z 29.10.1994, s. 83). Zgodnie z art. 4, państwa członkowskie ustanawiają przepisy w swoich ustawodawstwach gwarantujące, że umowę oraz dokument określone w art. 3 ust. 1, tj. tzw. prospekt, sporządza się w języku lub jednym z języków państwa członkowskiego, którego nabywca jest rezydentem, lub w języku bądź w jednym z języków państwa członkowskiego, którego nabywca jest obywatelem, a język ten musi być językiem urzędowym Wspólnoty, do wyboru nabywcy. państwo członkowskie, w którym nabywca ma miejsce zamieszkania, może jednak wymagać, aby umowa była sporządzona w każdym przypadku co najmniej w języku bądź językach tego państwa członkowskiego, a język ten lub języki muszą być urzędowymi Wspólnoty, oraz że zbywca dostarcza nabywcy uwierzytelnionego tłumaczenia umowy w języku lub w jednym z języków państwa członkowskiego, na którego terytorium znajduje się nieruchomość; język ten lub języki muszą być urzędowymi językami Wspólnoty.

Podsumowując w tej części uwagi dotyczące prawa wspólnotowego, należy stwierdzić, że:

– po pierwsze, w prawie wspólnotowym występuje wyraźna tendencja w kierunku ochrony konsumenta, której przejawem jest m.in. nakaz posługiwania się w ramach obrotu językiem łatwo zrozumiałym dla nabywców towarów i usług;

– po drugie, język łatwo zrozumiały dla konsumenta nie może być utożsamiany z językiem urzędowym lub państwowym miejsca, w którym dochodzi do zawarcia i wykonywania transakcji;

– po trzecie, zważywszy na wskazane tendencje ochronne, uprawnione wydaje się stanowisko, że ograniczenia swobodnego przepływu towarów i usług, związane z koniecznością stosowania w ramach obrotu konsumenckiego języka „łatwego i zrozumiałego”, mogą być uznane za uzasadnione w rozumieniu art. 30 TWE, ponieważ są one wprowadzane w interesie ogólnym (*but d'intérêt général*); takie stanowisko zajęł ETS w sprawie 120/78 Cassis de Dijon, wskazując na ochronę konsumentów jako tzw. bezwzględny wymóg uzasadniający odstępstwo od zakazu wynikającego z art. 28 TWE. Ocena proporcjonalności użytych instrumentów ochronnych wymagana również, obok

uwzględnienia interesu ogólnego, wnikliwej analizy dokonywanej już na tle konkretnych uregulowań.

IV. Ocena zgodności art. 8 ust. 2 ustawy o języku polskim z art. 76 Konstytucji.

1. Na tle dotychczasowych wywodów nie może budzić wątpliwości, że kwestie języka komunikacji, stosowanego w relacjach pomiędzy podmiotem profesjonalnym a konsumentem, czy ogólniej pomiędzy słabszą i silniejszą stroną umowy, pozostają w bezpośrednim związku z problematyką konstytucyjnie gwarantowanej ochrony przed nieuczciwymi praktykami rynkowymi. Konstytucyjne treści zawarte w bardzo ogólnie sformułowanym art. 76 (na co nie bez racji zwraca uwagę Prokurator Generalny) muszą być rekonstruowane z uwzględnieniem zarówno kształtujących się standardów prawa europejskiego, jak i tendencji ochronnych wyraźnie występujących w systemie prawa polskiego.

2. Kwestia treści i zakresu ochrony konsumentów, o której stanowi art. 76 Konstytucji, była już przedmiotem orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego. Przepis ten stanowi, że na władzach publicznych spoczywa obowiązek zapewnienia ochrony konsumentów, użytkowników i najemców przed działaniami zagrażającymi ich zdrowiu, prywatności i bezpieczeństwu oraz przed nieuczciwymi praktykami rynkowymi. Jednak co do zakresu tej ochrony Konstytucja odsyła do regulacji ustawowych. Problemem związanym z pytaniem o zakres ochrony, jaki powinien zostać zapewniony na gruncie wskazanego wzorca konstytucyjnego, Trybunał zajął się w wyroku z 21 kwietnia 2004 r. (sygn. K 33/03, OTK ZU nr 4/A/2004, poz. 31). Mimo że we wcześniejszym orzecznictwie Trybunał Konstytucyjny podkreślił, że przepis ten nie tworzy bezpośrednio praw podmiotowych i roszczeń po stronie obywatela (wyrok z 12 stycznia 2000 r., sygn. P 11/98, OTK ZU nr 1/2000, poz. 3), to jednak we wskazanym wyroku z 2004 r. podkreślono, że zobowiązuje on władze publiczne do podejmowania działań w celu ochrony życia, zdrowia, prywatności i bezpieczeństwa konsumentów oraz do ochrony przed nieuczciwymi praktykami rynkowymi. Odesłanie do wyznaczenia zakresu ochrony w ustawach nie oznacza, jak podkreślono, że ustawa „musi być uznana niejako «na kredyt» za zgodną z Konstytucją”. Akty normatywne zawierające normy mające służyć ochronie konsumentów podlegają bowiem ocenie z punktu widzenia użycia przez ustawodawcę adekwatnego (proporcjonalnego) środka, prowadzącego do zamierzonego ochronnego celu, natomiast realizacja ochrony wskazanej w art. 76 Konstytucji, stanowiąca obowiązek odpowiednich władz (organów państwa), nie może abstrahować od zasad i wymagań prawa europejskiego. W omawianym wyroku z 2004 r. wskazano ponadto, że „Europejska koncepcja ochrony konsumenta opiera się na zwiększeniu wiedzy i zakresu dostępnych informacji, a przez to na umożliwieniu rzeczywiście wolnego i swobodnego własnego działania przy dokonywaniu wyborów konsumpcyjnych. Udział konsumenta w procesach rynkowych powinien być kształtowany w taki sposób, aby mógł on swobodnie i w zgodzie z własnym interesem zaspokajać – poprzez konkretne transakcje – swe uświadomione potrzeby, na podstawie dostarczonej wiedzy i informacji. Z tego powodu strategicznym założeniem nowoczesnej ochrony konsumenta jest zasada przejrzystości, jawności, rzeczywistej dostępności jasnej, pełnej i zrozumiałej informacji handlowej. Zasada ta, którą nazwać można «ochroną przez informację», pozwala na uniknięcie zarzutu, iż protekcyjnistyczny charakter mają inne (władcze) środki ochrony konsumenta, wprowadzane w poszczególnych krajach. Pozwala to również uniknąć zarzutu stosowania przez państwo chroniące konsumenta «środków równoważnych»,

zakazanych przez art. 28 Traktatu”. Z kolei art. 54 ust. 1 Konstytucji Trybunał Konstytucyjny uznaje za „zwornik konstytucyjny” prawa konsumenta do „bycia poinformowanym”. W przepisie tym wspomniane prawo znajduje swoje zakotwiczenie, potwierdzenie i stanowi on gwarancję realizacji art. 76 Konstytucji.

3. Artykuł 76 Konstytucji nie może być rozumiany jedynie jako przepis zmierzający do zapewnienia określonego standardu ochrony wyłącznie dla podmiotów *expressis verbis* w nim wymienionych, a pojęcia „konsument”, „użytkownik” czy „najemca” nie mogą być rozumiane wyłącznie w ich cywilnoprawnym znaczeniu (por. wyrok TK z 20 kwietnia 2005 r., sygn. K 42/02, OTK ZU nr 4/A/2005, poz. 38), co wynika choćby z wielokrotnie podkreślanego w dotychczasowym orzecznictwie TK autonomicznego charakteru pojęć konstytucyjnych. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, przepis ten stanowi podstawę do wskazania, że obowiązki ochronne spoczywające na władzach publicznych obejmują konieczność zapewnienia określonych, minimalnych gwarancji ustawowych wszelkim podmiotom, w szczególności osobom fizycznym, które, jakkolwiek ich stosunki kształtowane są na zasadzie autonomii woli, to jednak zajmują słabszą pozycję, przede wszystkim, choć nie wyłącznie, ekonomiczną w ramach ich relacji z profesjonalnymi uczestnikami gry rynkowej. Taka jest istota, sens i cel regulacji zawartej w tym przepisie. Dlatego też stanowi on m.in. podstawę zagwarantowania prawnej ochrony również pracownikom w ich relacjach umownych z pracodawcami.

4. Język komunikacji w obrocie konsumenckim oraz w stosunkach pracowniczych powinien być więc zrozumiały dla konsumenta i pracownika, ma być skutecznym narzędziem przekazania informacji o prawach i obowiązkach składających się na treść stosunków łączących strony. Odpowiedni, zrozumiały dla obu stron, język umowy jest więc zarazem podstawową przesłanką realnego wykonania obowiązków informacyjnych ciążyących na stronie profesjonalnej zarówno na etapie nawiązywania stosunku prawnego, jak i jego wykonywania. Można wstępnie przyjąć stanowisko, że brak odpowiednich rozwiązań w systemie prawnym, gwarantujących urzeczywistnienie ochrony strony słabszej przed nieuczciwymi praktykami polegającymi na nadużywaniu zaufania słabszego uczestnika obrotu, wykorzystywaniu istniejącego po jego stronie deficytu informacji, poprzez narzucanie mu niezrozumiałego języka komunikacji, będzie stanowił zarazem naruszenie art. 76 Konstytucji.

5. Rozwiązanie wyrażone w art. 7 ustawy o języku polskim odnosi się, jak to już podkreślono wyżej, nie tyle do ochrony języka polskiego jako języka urzędowego, ale do ochrony tego języka jako instrumentu komunikacji, zapewniającego obustronne rozumienie treści nawiązywanych stosunków prawnych, co jest szczególnie ważne w relacjach *de facto* nierównorzędnych, a więc w wypadku obrotu konsumenckiego lub stosunków pracowniczych. Język polski w takim jak Rzeczpospolita państwie unitarnym jest bowiem dla ogromnej większości osób podstawowym językiem komunikacji i tym samym językiem najlepiej znanym i rozumianym. Wymaganie co do zasady stosowania języka polskiego w obrocie konsumenckim i stosunkach pracy ma więc wyraźnie ochronny cel w stosunku do konsumenta i pracownika. Należy przy tym podkreślić, że wybór języka komunikacji (umowy) między stronami ma istotne znaczenie nie tylko z punktu widzenia ukształtowania treści samej umowy, ale także ustalenia dalszych związanych z wykonywaniem tej umowy skutków prawnych. Język umowy będzie determinować wszelką dalszą komunikację między stronami, związaną z wykonywaniem umowy i ewentualną odpowiedzialnością z tytułu naruszenia praw i

obowiązków z niej wynikających. Nie można pominąć faktu, że to język umowy zadecyduje też o relewantności objętych treścią umowy wzorców umownych, które powinny być sformułowane w języku umowy. Wzorce umowne, stając się integralnym składnikiem umowy, z natury rzeczy nie są indywidualnie uzgadniane między stronami i nie jest odosobnionym przypadkiem, że w tzw. obrocie masowym strona nieprofesjonalna nie zdaje sobie sprawy ze znaczenia i konsekwencji wzorców (co częściej będzie jednak dotyczyło osób, dla których język umowy, a więc również język wzorców, nie jest podstawowym językiem komunikacji). Jak podkreślano też wyżej, nieobojętne jest wreszcie z punktu widzenia, tzw. bezpieczeństwa prawnego, którego jednym z ważnych warunków jest jednoznaczność postanowień umownych kształtujących prawa i obowiązki stron, że rozbieżność między językiem umowy a językiem prawa właściwego dla umowy będzie wzmocniać ryzyko językowe, co znacząco może osłabiać ochronę strony nieprofesjonalnej.

6. Dopiero na tle tych uwag zasadne staje się pytanie o zgodność z Konstytucją rozwiązania przyjętego w art. 8 ust. 2 ustawy o języku polskim. Przepis ten, formalnie nie ograniczając zasady wyrażanej w art. 8 ust. 1, przewiduje jednak możliwość występowania dwóch wersji językowych dokumentu określającego treść umowy – obok wersji polskiej również wersja obcojęzyczna. Swobodzie stron pozostawiona jest możliwość uznania jednej z tych wersji za podstawę wykładni, jeśli zaś strony tego nie uczyniły, podstawą interpretacyjną będzie wersja polska.

Analiza treści tego przepisu prowadzi do następujących wniosków.

Po pierwsze, że pozostawienie stronom swobody w ustaleniu, która z wersji językowych dokumentu będzie stanowiła podstawę wykładni, oznacza *de facto* wprowadzenie odstępstwa od ogólnej reguły wyrażonej w ust. 1 (na co trafnie zwraca uwagę wnioskodawca). Należy bowiem uznać, że językiem kontraktu staje się – poprzez dokonany przez strony wybór obcojęzycznej wersji dokumentu – język obcy.

Po drugie, że dokonany w ten sposób wybór języka kontraktu będzie obejmował wszelkie konsekwencje z tym związane, a więc nie tylko wykładnię dokumentu zawierającego treść ustaleń stron, ale język wszelkich innych dokumentów towarzyszących umowie (wymienianych w art. 7 i art. 7a ustawy) oraz język komunikacji w zakresie wszelkich dalszych relacji między stronami związanych z wykonywaniem umowy (ten wniosek – wobec nieprecyzyjnie ujętej treści przepisu – wydaje się co najmniej prawdopodobny).

Po trzecie, zakres zastosowania ust. 2 art. 8 nie został ograniczony podmiotowo, *ergo* dotyczy on zarówno relacji między osobami, dla których język polski nie jest językiem ojczystym, jak i relacji, w których jest on dla obu lub jednej ze stron językiem ojczystym. W konsekwencji można więc założyć, że fakt, iż po stronie konsumenta lub pracownika występuje osoba znająca wyłącznie język polski, a w każdym razie, dla której jest to podstawowy język komunikacji, nie będzie stanowił żadnej przeszkody do dokonania wyboru języka kontraktu na rzecz języka obcego.

7. Podstawowy argument sformułowany przez Prokuratora Generalnego oraz Marszałka Sejmu na rzecz uznania kwestionowanego przepisu art. 8 ust. 2 ustawy o języku polskim za zgodny z Konstytucją sprowadza się do stwierdzenia, że gwarancyjna, ochronna funkcja art. 7, art. 8 ust. 1 ustawy o języku polskim, gdy chodzi o traktowanie języka polskiego jako podstawowego języka komunikacji w obrocie konsumenckim oraz w stosunkach pracowniczych, nie pozostaje w niczym osłabiona, ponieważ uznanie języka obcego za język kontraktu opiera się na swobodnej, autonomicznej decyzji stron, a więc w istocie stanowi urzeczywistnienie podstawowej

zasady prawa prywatnego, jaką jest zasada swobody umów wyrażona w art. 353¹ kodeksu cywilnego.

Konieczne staje się więc rozważenie, czy odstępstwo od reguły ogólnej, sformułowanej w art. 8 ust. 1, czynione w imię ochrony autonomii woli stron (zasady swobody umów), znajduje dostateczne uzasadnienie konstytucyjne, a także czy i w jakim stopniu może rzutować negatywnie na wymagany standard ochrony nieprofesjonalnej strony w obrocie konsumenckim oraz stosunkach pracowniczych.

Autonomia stron, której najbardziej wyrazistym przejawem jest zasada swobody umów, stanowi jedną z centralnych wartości prawa prywatnego. Jej istota, mówiąc najogólniej, polega przede wszystkim na respektowaniu woli stron w kształtowaniu treści nawiązywanych stosunków prawnych. Nakaz szanowania autonomii woli w stosunkach prywatnoprawnych wraz z zasadą swobody umów znajdują swoje oparcie konstytucyjne. Poszukiwać go można z jednej strony w konstytucyjnej zasadzie wolności każdego człowieka (art. 31 ust. 1), z drugiej w zasadzie wolności gospodarczej (art. 22). Oba podejścia są w stosunku do siebie komplementarne i każde z osobna nie wystarcza samodzielnie dla oddania znaczenia i istoty tej sfery aktywności uczestników obrotu prawnego. O ile bowiem fundament aksjologiczny zasady swobody umów wspiera się silnie na zasadzie wolności, o tyle zasada swobody gospodarczej wyznacza bardzo wyraźnie konieczną konstytucyjnie sferę zastosowania zasady wolności umów, obejmując nią stosunki gospodarcze. Ograniczenia wolności gospodarczej mogą nastąpić tylko ze względu na ważny interes publiczny. Komplementarność obu zasad wynika z innych jeszcze racji. Wolność jednostki, przejawiająca się w wolności umów, na gruncie stosunków gospodarczych będzie zawsze silnie determinowana przez przyjęty w danym systemie model gospodarczy. Gwarancje konstytucyjne udzielane modelowi społecznej gospodarki rynkowej (art. 20) oraz wolności gospodarczej (art. 22) stanowią więc tym samym naturalne zabezpieczenie wolności umów realizowanej w ramach stosunków prywatnoprawnych. Nie istnieje bowiem możliwość urzeczywistnienia wolności gospodarczej bez wolności umów. Zasada swobody umów, w polskim ustawodawstwie wyrażona *expressis verbis* w art. 353¹ kodeksu cywilnego, stanowi istotny element funkcjonowania społecznej gospodarki rynkowej. Bez jej istnienia nie byłoby możliwe prowadzenie nieskrępowanej, swobodnej działalności gospodarczej. Warto w tym kontekście przywołać stanowisko Trybunału wyrażone w uzasadnieniu wyroku z 29 kwietnia 2003 r. (sygn. SK 24/02, OTK ZU nr 4/A/2003, poz. 33), w którym wskazano m.in., że zasada swobody umów w pewnym zakresie jest związana z wyrażoną w art. 20 zasadą społecznej gospodarki rynkowej.

Trzeba zarazem jednak pamiętać, że wolność umów wykracza poza sferę stosunków gospodarczych i dla tego poszukiwanie ogólnego oparcia dla tej zasady w art. 31 ust. 1 (wolność człowieka) jest także mocno uzasadnione.

8. Poszanowanie zasady autonomii (wolności umów) nigdy nie przybierało w sferze stosunków prywatnoprawnych wartości absolutnej. Wolność umów, przyjmowana jako zasada kierunkowa prawa prywatnego, na gruncie wszystkich systemów prawnych napotyka ograniczenia wynikające z reguł moralnych i obyczajowych, porządku publicznego, bezpieczeństwa prawnego, potrzeby ochrony praw innych uczestników obrotu etc. Ze względu na źródła konstytucyjne wolności umów, ograniczenia te nie mogą być przejawem dowolnej i arbitralnej decyzji ustawodawcy. Trzeba jednak zarazem podkreślić, że na gruncie konstytucyjnym granice wolności umów znajdują swoje oparcie nie tylko w zasadzie proporcjonalności (art. 31 ust. 3) ale także, gdy chodzi o sferę stosunków gospodarczych, w samym założeniu społecznej gospodarki rynkowej, które nakazuje uwzględnianie podejścia

równoważącego sprawiedliwie pozycję uczestników obrotu gospodarczego. Nie można też tracić z pola widzenia, że istnieje taki typ formalnych ograniczeń wolności umów, którego celem nie jest ograniczenie autonomii woli stron zawierających umowę, a wręcz przeciwnie, są one motywowane zamiarem przywrócenia osłabionej, ze względu na nierównorzędną *de facto* pozycję stron umowy, równowagi kontraktowej. Ograniczenia tego typu służą więc wyrównaniu swoistego deficytu nierówności podmiotów i osiągnięciu w ten sposób sytuacji, w której strona słabsza nie będzie *de facto* całkowicie podporządkowana warunkom narzuconym przez silniejszego kontrahenta, pomimo że formalnie zachowuje on pełnię autonomii i w ten sposób wpływ na kształtujący się stosunek prawny. Tego rodzaju rozwiązania są typowe dla obrotu konsumenckiego ze względu na słabszą pozycję konsumenta w porównaniu z profesjonalistą (o czym świadczą regulacje zawarte w samym kodeksie cywilnym – art. 385 k.c. i nast., odnoszące się do problematyki wzorców umownych oraz klauzul abuzywnych).

9. W sferze stosunków pracowniczych ograniczenia autonomii woli stron są natomiast, ze względu na tendencje ochronne pracownika, na tyle silne, że dyskusyjne może być samo twierdzenie, że w tej sferze obowiązuje jeszcze zasada wolności umów jako zasada kierunkowa. To bowiem nasycenie stosunków pracy elementami publicznoprawnymi oraz szeroki zakres regulacji imperatywnych, którymi posługuje się ustawodawca – sprawiły, że dominująca część doktryny nie zalicza już prawa pracy do prawa prywatnego. Odwoływanie się więc w odniesieniu do stosunków pracowniczych do argumentacji wskazującej na konieczność respektowania zasady autonomii woli, ma szczególnie słabe uzasadnienie. Na marginesie można tu jedynie zaznaczyć, że jeszcze nie obowiązująca w Polsce Konwencja rzymska z 19 czerwca 1980 r. o prawie właściwym dla zobowiązań umownych poddaje, ze wskazanych wyżej powodów związanych z ochroną pracownika, istotnym ograniczeniem swobodę stron w zakresie określenia prawa właściwego dla umowy o pracę, stanowiąc m.in. w art. 6 ust. 1, że „(...) wybór prawa przez strony w umowach o pracę nie może prowadzić do pozbawienia pracownika ochrony, jaką zapewniają mu bezwzględnie obowiązujące przepisy prawa, które byłoby właściwe, w braku wyboru prawa”.

10. Uznając w świetle dotychczasowych wywodów, że ograniczenia swobody umów są nie tyle w pewnych sytuacjach uzasadnione, ale wręcz konieczne, pora więc obecnie udzielić odpowiedzi na pytanie, czy regulacja art. 8 ust. 2 u.j.p., dopuszczająca określenie przez same strony języka kontraktu, nie prowadzi do naruszenia istotnych wartości korzystających z gwarancji konstytucyjnych na podstawie art. 76 Konstytucji.

Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, zważywszy na daleko idące negatywne konsekwencje (wyżej opisane), związane z wyborem jako języka kontraktu – języka niezrozumiałego dla konsumenta lub pracownika, operowanie przez ustawodawcę, dla ustalenia dopuszczalności takiego wyboru, wyłącznie kryterium formalnie wyrażonej zgody, należy uznać za zdecydowanie niewystarczające z punktu widzenia koniecznych standardów ochronnych stosowanych wobec słabszej, nieprofesjonalnej strony umowy. Wręcz przeciwnie, ustawodawca powinien w sprawie o tak daleko idących konsekwencjach dla realnych możliwości ochrony praw strony słabszej ograniczyć pole swobodnego kształtowania treści umowy przez strony, wiążąc co najmniej wymagania skuteczności postanowień umownych z dodatkowymi przesłankami, takimi jak np. faktyczna zrozumiałość i znajomość języka formalnie akceptowanego przez stronę, czy ograniczenie sfery wyboru języka kontraktu do wypadków, gdy dla konsumenta lub pracownika językiem ojczystym jest język inny niż polski. Brak tego typu dodatkowych

(i zarazem ograniczających autonomię stron) przesłanek wskazuje na nieuwzględnienie przez ustawodawcę standardów ochrony, które wynikają z art. 76 Konstytucji.

Wprowadzenie określonych mechanizmów ingerencji w kształtowanie treści stosunków obligacyjnych łączących te podmioty z innymi uczestnikami rynku w sytuacji, gdy ci ostatni z perspektywy ekonomicznej zajmują wobec konsumentów, najemców czy użytkowników pozycję wyraźnie silniejszą, jest jednym z możliwych i często stosowanych w ustawodawstwie sposobów zapewnienia właściwego poziomu ochrony konsumentów i innych podmiotów, wymienionych w art. 76 Konstytucji. Mechanizmy ochronne, obejmujące przede wszystkim obowiązki o charakterze informacyjnym, mają w pierwszym rzędzie służyć zapobieżeniu wykorzystywania przez nieuczciwych profesjonalistów braku wiedzy bądź niedoinformowania drugiej strony. W tym sensie realizacja obowiązku nałożonego w art. 76 Konstytucji może prowadzić do uzasadnionej, a nawet z perspektywy konstytucyjnej koniecznej, ingerencji ustawodawcy w swobodę kształtowania stosunków cywilnoprawnych.

11. Nie można tracić z pola widzenia bardzo prawdopodobnych, w warunkach współczesnego rynku, sytuacji, w których słabsza strona może być łatwo skłoniąta przez profesjonalistę do przyjęcia obcego języka kontraktu, a w konsekwencji jej formalna zgoda na takie postanowienie umowne, w żaden sposób nie będzie wyrazem rzeczywiście swobodnej i świadomej decyzji. Istniejąca regulacja w art. 8 u.j.p. nie przewiduje nawet obowiązku poinformowania drugiej strony przez profesjonalistę o konsekwencjach wyboru obcojęzycznej wersji umowy jako podstawy wykładni. Jest to zaś, jak wskazano wyżej, równoznaczne, pomimo istnienia wersji polskojęzycznej umowy, z wyborem języka kontraktu, determinującego sposób komunikacji stron w ramach całego, nawiązanego w ten sposób stosunku prawnego. Dokonanie wyboru wersji obcojęzycznej jako podstawy interpretacji umowy nie zostało powiązane z sytuacją, w której prawem właściwym kontraktu staje się prawo obce. Wobec braku jakichkolwiek wskazań w tej materii w samej regulacji ustawy o języku polskim, należy przyjąć, że dokonanie wyboru wersji obcojęzycznej obejmować będzie z reguły wszelkie umowy podlegające, zgodnie z regułami prawa prywatnego międzynarodowego, właściwości prawa polskiego. Jak wskazywano, może to tworzyć dodatkowe problemy interpretacyjne, które będą negatywnie oddziaływać na skuteczność ochrony strony słabszej. Taki stan rzeczy musi budzić zasadnicze zastrzeżenia z punktu widzenia wymagań ochrony konsumenta przed nieuczciwymi praktykami rynkowymi, o których mówi wyraźnie art. 76 Konstytucji. Trzeba więc podkreślić, że rozwiązanie opierające dopuszczalność odstąpienia przez strony od stosowania polskojęzycznej wersji dokumentu wyłącznie na podstawie formalnie wyrażonej zgody stron może prowadzić w konsekwencji do operowania w ramach analizowanych stosunków konsumenckich językiem niezrozumiałym dla strony słabszej, a więc do naruszenia wymaganych przez prawo wspólnotowe standardów ochrony konsumenta.

12. Dla zapewnienia skutecznej ochrony tych podmiotów za właściwsze i stwarzające możliwość realnego wpływu na kształtowanie sytuacji prawnej strony słabszej należałoby uznać takie rozwiązanie, które wprowadzałoby elastyczny mechanizm ochrony, pozwalający na ocenę indywidualnych przypadków, w których istnieją wątpliwości co do tego, czy zawierając umowę, konsument lub pracownik mógł zapoznać się z treścią dokumentu oraz zrozumieć jego treść. Przykładem takiego elastycznego instrumentu ochrony w prawie polskim jest regulacja dotycząca tzw. niedozwolonych postanowień umownych w umowach zawieranych z konsumentami

(art. 385¹-385³ kodeksu cywilnego), gdzie ustawodawca wprowadził ogólne kryteria oceny niedozwolonego charakteru postanowienia umownego, jednocześnie wskazując, że ocena zgodności powinna być dokonywana nie abstrakcyjnie, lecz z uwzględnieniem stanu z chwili zawarcia umowy, jej treści, okoliczności zawarcia oraz z uwzględnieniem umów pozostających w związku z umową obejmującą postanowienie będące przedmiotem oceny (art. 385² k.c.). Uzasadnione jest zatem stworzenie takiego mechanizmu ustawowego, który pozwoliłby na ocenę, czy w wypadku zgody konsumenta bądź pracownika na zawarcie umowy czy złożenie określonego oświadczenia w języku innym niż polski albo język państwa obywatelstwa czy pochodzenia tego podmiotu, miała ona charakter autentyczny i autonomiczny, czy jedynie blankietowy, przez co uniemożliwione zostało zapoznanie się przez ten podmiot z treścią umowy lub oświadczenia.

13. Jeszcze poważniejsze zastrzeżenia wywołuje objęcie regulacją ust. 2 art. 8 ustawy o języku polskim stosunków pracowniczych. Jak podkreślano wyżej, zasada swobody umów w tej sferze stosunków prawnych doznaje zasadniczych ograniczeń, ze względu na funkcje ochronne (wobec pracownika) prawa pracy. Odwołanie się przez ustawodawcę do zasady swobody umów, jako jedynego kryterium skuteczności postanowień umowy przewidujących wybór wersji obcojęzycznej (podstawy interpretacji umowy), musi już choćby z tego tylko powodu wywoływać poważne zastrzeżenia. Oceniając badaną regulację, nie można abstrahować od tego, że współczesny rynek pracy w Polsce jest ze względu na istniejącą sytuację gospodarczą przede wszystkim rynkiem pracodawcy. W tych warunkach pracownik może być łatwo poddawany presji wyrażenia zgody na wszelkie klauzule umowne narzucane mu przez pracodawcę, ponieważ brak akceptacji takich klauzul będzie niejednokrotnie równoznaczny z utratą szansy na otrzymanie zatrudnienia. Do ustawodawcy należy więc ograniczanie – poprzez odpowiednie rozwiązania prawne – potencjalnego ryzyka kształtowania niekorzystnych warunków umowy o pracę, stanowiących konsekwencję wykorzystywania pozycji strony silniejszej w tych relacjach. Osiągnięciu tego celu nie sprzyja regulacja zawarta w ust. 2 art. 8 ustawy, a wręcz przeciwnie ułatwia ona, poprzez odwołanie się do formalnego kryterium swobody stron, przyjmowanie przez pracownika niekorzystnych dlań postanowień umowy o pracę.

14. Należy przy tym zauważyć, że inaczej niż w odniesieniu do obrotu konsumenckiego sfera stosowania art. 8 ust. 2 obejmuje w zasadzie wyłącznie stosunki pracy nawiązywane z pracownikiem, który jest obywatelem polskim i dla którego w związku z tym język polski jest w ogromnej większości wypadków podstawowym językiem komunikacji. Wniosek ten wynika z zestawienia analizowanego w tym miejscu ust. 2 art. 8 z ust. 3 art. 8, który odrębnie reguluje sytuację pracownika niebędącego obywatelem polskim (umożliwiając mu, pod określonymi tam przesłankami, domaganie się zawarcia umowy o pracę w języku innym niż język polski). Regulacje dotyczące stosunków pracowniczych są w dużym stopniu oparte na normach imperatywnych. Istotne wątpliwości interpretacyjne, które mogą się w sposób nieunikniony pojawiać na tle obcojęzycznych dokumentów, przy prawdopodobnym założeniu, że nie zawsze będą one w pełni zrozumiałe dla pracownika polskiego, mogą prowadzić do ograniczenia czy nawet eliminacji funkcji ochronnych (wobec pracownika) realizowanych przez te regulacje.

15. Przedstawiona argumentacja prowadzi ostatecznie do wniosku, że przyjęte w ust. 2 art. 8 rozwiązanie *de facto* znacząco osłabia, jeśli w ogóle nie eliminuje,

możliwość osiągnięcia celów związanych z wprowadzeniem regulacji zawartej w art. 7 oraz w art. 8 ust. 1 ustawy o języku polskim. Rozwiązanie to, dopuszczając *de facto* posługiwanie się w ramach obrotu konsumenckiego i stosunków pracowniczych językiem niezrozumiałym dla konsumenta i pracownika, narusza gwarancje ochronne zawarte w art. 76 Konstytucji.

16. Należy uznać więc, że kryterium, odwołujące się w analizowanych segmentach obrotu wyłącznie do zasady swobody umów dla określenia języka kontraktu, bez dodatkowych zastrzeżeń i ograniczeń, nie odpowiada wymogom konstytucyjnym. Istnieją bowiem uzasadnione powody, związane z ochroną słabszej strony umowy – konsumenta i pracownika, które nie tylko uzasadniają ograniczenie swobody kształtowania treści umowy w badanych stosunkach prawnych, ale nawet wskazują na konieczność ich wprowadzenia. Rozwiązania dopuszczające wybór właściwego języka kontraktu muszą przede wszystkim zapewniać posługiwanie się językiem zrozumiałym dla konsumenta i pracownika oraz minimalizować tzw. ryzyko językowe związane z rozbieżnościami między językiem kontraktu a językiem prawa właściwego dla umowy.

17. Zastrzeżeń nie budzą natomiast z tego punktu widzenia rozwiązania przyjęte w ust. 3 art. 8. Rozwiązania te, odnoszą się do pracownika i konsumenta niebędącego obywatelem polskim, dla którego, jak należy uznać, język polski nie jest językiem ojczystym. Przyjęta w tym przepisie możliwość odstępstwa od stosowania języka polskiego, zgodnie z wolą słabszej strony umowy, musi być więc uznana za uzasadniającą.

V. Ocena zgodności art. 8 ust. 2 ustawy o języku polskim z art. 32 Konstytucji.

Obok omówionych wyżej zarzutów pod adresem art. 8 ust. 2 analizowanej ustawy, wnioskodawca podniósł, że przepis ten narusza zasadę równego traktowania gwarantowaną w art. 32 Konstytucji. Wskazał mianowicie, że dopuszczalność zawierania umów z konsumentami oraz umów o pracę w języku obcym, jako języku pierwotnym umowy, której wersja obcojęzyczna stanowi podstawę wykładni, prowadzi do tego, że obywatel polski znajduje się w sytuacji nierównej w stosunku do swojego pracodawcy lub przedsiębiorcy w obrocie konsumenckim.

Trybunał Konstytucyjny uznał, że wnioskodawca nie przedstawił argumentów przemawiających na rzecz tezy, że regulacja zawarta w art. 8 ust. 2 ustawy o języku polskim narusza art. 32 Konstytucji. Nie wskazuje na dyskryminację sama możliwość zawierania umów w języku obcym i traktowania ich obcojęzycznej wersji jako podstawy wykładni. Równość nie polega na tym, że sytuacja prawna i położenie każdej ze stron umowy będą identyczne, ale na tym, że adresaci normy prawnej, których charakteryzuje istotna z punktu widzenia analizowanej normy ta sama cecha relewantna, traktowani będą przez ustawodawcę w taki sam sposób, a więc bez uprzywilejowania. Z punktu widzenia przyjętej przesłanki formalnej odstąpienia od stosowania języka polskiego, którą jest zgoda każdej ze stron umowy, nie można dostrzec elementów nierównego (dyskryminacyjnego) traktowania uczestników obrotu przez ustawodawcę. Nierówność stron ma w tym wypadku charakter faktyczny, a nie prawny i to właśnie ów faktyczny brak równorzędności powinien być wyrównywany bardziej ostrożnym podejściem ustawodawcy do czysto formalnej przesłanki odstąpienia od stosowania języka polskiego. Jest to jednak problem innej natury niż naruszenie zasady równego traktowania i wiąże się, jak to wykazano wyżej, z deficytem

instrumentów koniecznych do realizacji ochrony słabszej strony umowy stosownie do wymagań zawartych w art. 76 Konstytucji.

VI. Ocena zgodności art. 8 ust. 3 ustawy o języku polskim z art. 76 oraz z art. 32 Konstytucji.

1. Kwestionowana ustawa narusza w badanym zakresie nie tylko nakaz ochrony słabszej strony umowy wynikający z art. 76 Konstytucji, lecz w istocie – paradoksalnie – prowadzi do nieuzasadnionego ograniczenia tej ochrony, nierówno traktując w ust. 3 art. 8 poszczególne kategorie uczestników obrotu.

Wniosek ten może być sformułowany, przy przyjęciu prawdopodobnego, jak wskazywano wyżej, założenia interpretacyjnego, że w analizowanym unormowaniu chodzi o obowiązek sporządzenia umowy rozumiany jako dokonanie czynności prawnej. Dopuszczalny zakres sporządzenia umowy w języku innym niż język polski, określony w art. 8 ust. 3, jest bowiem ograniczony do podmiotów będących obywatelami państw członkowskich Unii Europejskiej. Oznacza to, że w pozostałym zakresie należy bezwzględnie stosować w obrocie konsumenckim przepis art. 8 ust. 1 ustawy, który, poza wyjątkiem zakreślonym w ust. 3 art. 8, wymaga sporządzenia dokumentów, o których mowa w art. 7, w tym umów z udziałem konsumentów, w języku polskim. Przepis art. 8 nie może oczywiście być analizowany w oderwaniu od treści art. 7 ust. 1. Ten ostatni stanowi, że „Na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w obrocie z udziałem konsumentów oraz przy wykonywaniu przepisów z zakresu prawa pracy używa się języka polskiego, jeżeli: 1) konsument lub osoba świadcząca pracę ma miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w chwili zawarcia umowy oraz 2) umowa ma być wykonana lub wykonywana na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej”. Tym samym jeśli chodzi o konsumentów niebędących obywatelami państw członkowskich Unii Europejskiej, którzy jednak mają miejsce zamieszkania na terytorium RP, oraz w sytuacji, gdy na terytorium Polski umowa ma być wykonana (wykonywana), na gruncie tego przepisu nie ma możliwości sporządzenia umowy – przynajmniej w jej wersji językowej stanowiącej podstawę wykładni – w języku innym niż język polski. Jedynym przypadkiem, w którym możliwe jest żądanie przez niebędącego obywatelem innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej pracownika (i tylko przez niego) sporządzenia umowy lub innego dokumentu w języku obcym, jest sytuacja, gdy „pracodawca ma obywatelstwo państwa członkowskiego Unii Europejskiej lub ma siedzibę w tym państwie”. Takie zawężenie podmiotowe rozpatrywane zarówno z punktu widzenia „słabszej strony” umowy (pracownika, konsumenta), jak i od drugiej strony (pracodawcy), nie znajduje żadnego uzasadnienia z punktu widzenia właściwych standardów ochrony konsumentów i pracowników, które wymagane są na tle art. 76 Konstytucji.

Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, nie ulega wątpliwości, że obowiązek sporządzenia umowy o pracę czy innego dokumentu z zakresu prawa pracy w języku polskim nie powinien obejmować stosunków między pracodawcą a pracownikiem, gdy oba te podmioty nie są podmiotami polskimi (tj. mają inne obywatelstwo lub siedzibę w innym państwie).

2. Art. 76 Konstytucji w zakresie dotyczącym ochrony konsumentów nie daje żadnych podstaw do zawężenia tej ochrony jedynie do podmiotów będących obywatelami państw członkowskich UE. Nie można co prawda wykluczyć, że ze względu na szczególne cele, a nawet instrumenty ochronne czy zakres działania nieuczciwych przedsiębiorców, zakres podmiotowy odpowiednich regulacji prawa

konsumenckiego może być zawężony do tej kategorii konsumentów. W analizowanym przypadku Trybunał nie znajduje jednak uzasadnienia takiego zawężenia. Nie jest w tym wypadku uzasadnione powoływanie się na konieczność realizacji ochrony przewidywanej przez prawo Unii Europejskiej, ponieważ standardy ochrony, jakie pośrednio gwarantuje art. 76 Konstytucji nie mogą być kreowane jedynie z punktu widzenia wymagań, jakie wprowadzają normy wspólnotowe.

Należy w konsekwencji stwierdzić, że art. 8 ust. 3 ustawy o języku polskim przez to, że różnicuje z punktu widzenia kryteriów podmiotowych bez dostatecznego uzasadnienia konstytucyjnego stosowanie standardów ochrony konsumenta i pracownika, odnoszących się do wymagań języka zrozumiałego dla słabszej strony umowy, narusza art. 32 Konstytucji.

VII. Ocena zgodności art. 8 ust. 2 i 3 ustawy o języku polskim z punktu widzenia zasad prawidłowej legislacji (art. 2 Konstytucji).

1. Trybunał Konstytucyjny podziela stanowisko wnioskodawcy co do naruszenia przez ustawodawcę art. 2 Konstytucji poprzez wprowadzenie regulacji nieodpowiadającej wymaganiom tzw. poprawnej legislacji. Regulacja zawarta w kwestionowanych przepisach wywołuje zasadnicze, nieusuwalne trudności interpretacyjne, zarówno gdy chodzi o ustalenie zakresu jej zastosowania, jak i znaczenia poszczególnych terminów (pojęć), a także w związku z ustaleniem właściwych relacji tych przepisów do innych regulacji zawartych w przepisach zarówno prawa prywatnego międzynarodowego, jak i szczegółowych przepisach odnoszących się do obrotu konsumenckiego i obowiązków oznaczeń towarów w języku polskim.

2. Zasadnicza wątpliwość interpretacyjna pojawia się już na tle pojęć określających zakres zastosowania ustawy, a mianowicie wyrażen „dokument” oraz „umowa”. Nie jest możliwe dokonanie w pełni racjonalnej i precyzyjnej wykładni art. 8 ust. 1 (ma ona bezpośrednie znaczenie dla oceny dalszych ustępów tego przepisu), która pozwalałaby na ustalenie wzajemnej relacji pojęć „dokument” i „umowa”. Pojęcie „dokument” zdaje się obejmować umowę (skoro ustawodawca w ust. 1 mówi o dokumentach, a w szczególności o umowach), ale taki wniosek wydaje się z kolei całkowicie rozbieżny z utrwalonym w systemie prawnym rozumieniem tych pojęć (por. np. art. 244-245 k.p.c.). Umowa jest określoną kategorią czynności prawnej (a więc dochodzi do skutku w zasadzie w formie dowolnej, także ustnej), natomiast sporządzenie dokumentu może, ale nie musi towarzyszyć zawarciu umowy (dokument jest substratem materialnym oświadczeń woli złożonych przez strony umowy, jest więc potwierdzeniem złożenia takich oświadczeń, a nie przesłanką ich skuteczności). Dla porównania warto odwołać się do sformułowań użytych w prawie europejskim, gdzie wyraźnie odróżnia się język dokumentu od języka i treści umowy. Dyrektywa 93/13/EWG z dnia 5 kwietnia 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich w art. 5 zdanie 1 stanowi, że „W przypadku umów, w których wszystkie lub niektóre z przedstawianych konsumentowi warunków wyrażone są na piśmie, warunki te muszą zawsze być sporządzone prostym i zrozumiałym językiem”.

3. Konfuzja pojęciowa odnosząca się, na tle analizowanej ustawy, do wskazanych pojęć (umowy i dokumentu) wywołuje zasadniczy problem związany z prawidłowym odczytaniem znaczenia przepisu i sfery jego zastosowania. Nie można bowiem w sposób jednoznaczny ustalić, czy obowiązek określany przez ustawę (w art. 7 oraz art. 8 ust. 1) posługiwania się językiem polskim jest odnoszony do treści

dokumentu (za czym mogłoby przemawiać sformułowanie „dokumenty sporządza się”), czy do treści umów (za czym przemawiać może sformułowanie użyte w ust. 3 art. 8 „umowy sporządza się”), a więc czy jest równoznaczny z tzw. językiem umowy (pojęcie określające sposób komunikacji między stronami przy nawiązywaniu i wykonywaniu stosunku prawnego).

4. *Prima facie* możliwe są następujące interpretacje wskazanego unormowania: 1) art. 8 ust.1 wprowadza obowiązek zachowania formy pisemnej czynności prawnej, która jest dokonywana z udziałem konsumenta albo jest umową z zakresu prawa pracy, w tym w szczególności umową o pracę; 2) stanowi uzupełnienie ogólnych reguł kodeksu cywilnego odnoszących się do sposobu wyrażania oświadczeń woli oraz formy czynności prawnych; 3) stanowi swoistą metanormę z zakresu prawa prywatnego międzynarodowego, której zastosowanie jest konieczne bez względu na to, czy prawo polskie jest prawem właściwym dla umowy.

Teoretycznie możliwe jest do obrony każde z zaprezentowanych ujęć.

Pierwsza z możliwych propozycji wykładni, zakładająca, że art. 8 ust. 1 odnosi się do umowy jako takiej, a nie tylko do dokumentu, oznaczałaby w istocie wprowadzenie powszechnego wymagania zachowania formy pisemnej w wypadku umów odnoszących się do obrotu konsumenckiego lub stosunków pracy. W tym też znaczeniu musiałoby to prowadzić (ujęcie drugie) do uzupełnienia ogólnych reguł kodeksowych odnoszących się do formy czynności prawnych, skoro przepisy ustawy o języku polskim zawierałyby konkurencyjną regułę ogólną w stosunku do pewnej szeroko rozumianej kategorii czynności prawnych. Nie można też wykluczyć, że nakaz wyrażania umowy (a nie dokumentu) w języku polskim musiałby też w konsekwencji prowadzić do modyfikacji ogólnej reguły określającej, że oświadczenie woli może być złożone przez jakiegokolwiek zachowanie wyrażające wolę wywołania określonych skutków prawnych.

Co do trzeciej z możliwych propozycji interpretacyjnych wypada zauważyć, że kwestie związane z regulacją języka w analizowanych segmentach obrotu nie są w samej ustawie o języku polskim wiązane z jakimikolwiek regulacjami prawa prywatnego międzynarodowego. Nie jest więc do końca oczywiste, w jakim stopniu reguły odnoszące się do stosowania języka polskiego dotyczą czynności prawnych, które co do zasady, zgodnie z ogólnymi regułami prawa prywatnego międzynarodowego, podlegają właściwości prawa obcego, a nie prawa polskiego. Można jedynie hipotetycznie założyć, że intencją ustawodawcy było objęcie zakresem regulacji tylko tych czynności, co do których znajdzie zastosowanie prawo polskie. Przepisy ustawy, przy takim założeniu, stwarzają potencjalnie, o czym była mowa wyżej, problemy interpretacyjne, ze względu na możliwą (dopuszczaną w samej ustawie) rozbieżność między językiem czynności prawnej a językiem prawa właściwego, które znajduje zastosowanie do kwalifikacji tej czynności.

5. Poza wskazanymi wyżej problemami interpretacyjnymi, które pojawiają się na tle rozróżnienia w analizowanej ustawie pojęć „dokument” i „umowa”, powstaje też poważna wątpliwość co do zakresu przedmiotowego regulacji ze względu na rodzaj dokumentów, do których odnoszą się przepisy ustawy. Na tle przepisów art. 7 i art. 8 występuje potrójne odesłanie w zakresie samego pojęcia „dokument”, które objęte jest obowiązkiem sporządzenia w języku polskim (art. 8 ust. 2 odsyła do art. 8 ust. 1, ten zaś do art. 7). W samym art. 7 zdaje się występować podwójny zakres regulacji, a mianowicie: ust. 1 i ust. 2 – dotyczący obrotu jako takiego, a więc wszelkich czynności, a przede wszystkim umów zawieranych w ramach tego obrotu; ust. 3 – rozszerzający,

jak się wydaje, zakres regulacji na dodatkowe elementy, towarzyszące temu obrotowi (a więc wszystkie dokumenty i informacje, których obowiązek sporządzenia lub podania wynika z odrębnych przepisów).

6. Trudności z ustaleniem zakresu przedmiotowego analizowanych regulacji uniemożliwiają w konsekwencji precyzyjne ustalenie przedmiotu regulacji zawartego w kwestionowanych ustępach art. 8. Można bowiem, interpretując te przepisy, dojść do przekonania, że sfera stosowania art. 8 dotyczy bądź tylko tego zakresu, w którym pojawia się obowiązek zachowania pisemnej formy umowy, albo też (przy rozszerzającej wykładni celowościowej) wszelkich czynności, o których mowa w art. 7. Nie jest zadaniem Trybunału rozstrzygnięcie tych wątpliwości.

Nie jest wreszcie jasne, czy unormowanie art. 8 ust. 3 wyłącza stosowanie przepisów ust. 1 i 2 art. 8, czy jedynie je uzupełnia, przyznając konsumentowi bądź pracownikowi niebędącemu obywatelem polskim swoiste roszczenie o zawarcie umowy o pracę albo sporządzenie innego dokumentu wynikającego z prawa pracy bądź zawarcie umowy konsumenckiej w języku obcym. Pytanie to pozostaje aktualne szczególnie w kontekście regulacji określającej, która z wersji językowych dokumentu powinna być, w braku szczególnego uzgodnienia stron, podstawą wykładni. Przepis nie rozstrzyga, czy w wypadku wniosku konsumenta lub pracownika może on wybrać język obcy, czy powinien to być język urzędowy państwa, którego ma obywatelstwo lub też język, którym on się posługuje. Nie wskazano bowiem w tym zakresie żadnych szczególnych kryteriów, co może mieć istotne znaczenie wobec przyjęcia, że sporządzenie umowy w języku obcym, w wypadkach wskazanych w art. 8 ust. 3, jest na wniosek zainteresowanego obligatoryjne. Trudno też np. wskazać przyczynę wyłączenia spod zakresu przepisu art. 8 ust. 3 dokumentów w obrocie konsumenckim, które nie są umowami.

7. Zasadniczy mankament badanych regulacji jest związany z nieuniknionymi trudnościami interpretacyjnymi na tle próby ustalenia relacji przepisów ustawy o języku polskim oraz innych przepisów szczegółowych, które określają zakres obowiązku stosowania języka polskiego w szeroko rozumianym obrocie konsumenckim, a które zostały wprowadzone w dużej mierze w wykonaniu obowiązku implementacyjnego reguł prawa wspólnotowego. Kwestia ta może być jedynie w tym miejscu zasygnalizowana, ponieważ nie jest rolą Trybunału rozstrzygnięcie występujących wątpliwości interpretacyjnych w tym stosunkowo szerokim obszarze normatywnym. Odrębne regulacje, zawierające wyłączenia stosowania języka polskiego znajdują się m.in. w ustawie z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego (Dz. U. Nr 141, poz. 1176 ze zm.). Przepisy tej ustawy, określając co do zasady obowiązek sporządzania informacji przeznaczonych dla konsumenta w języku polskim, stanowią zarazem, że wymogu używania języka polskiego nie stosuje się do nazw własnych, znaków towarowych, nazw handlowych, oznaczenia pochodzenia towarów oraz zwyczajowo stosowanej terminologii naukowej i technicznej (art. 3 ust. 6). Nie jest do końca jasne, czy – na tle przyjętej techniki regulacji, tj. enumeratywnego wyliczenia wyłączeń z zakresu stosowania art. 5-10 ustawy o języku polskim (por. art. 11 ustawy) – występuje w tym wypadku pełna tożsamość zakresów wyjątków od obowiązku stosowania języka polskiego. Kwestia zakresu używania języka polskiego pojawia się również w ustawie z dnia 13 lipca 2000 r. o ochronie nabywców prawa korzystania z budynku lub pomieszczenia mieszkalnego w oznaczonym czasie w każdym roku oraz o zmianie ustawy – Kodeks cywilny, Kodeks

wykroczeń i ustawy o księgach wieczystych i hipotece (Dz. U. Nr 74, poz. 855 ze zm.). Nieuniknione wydają się problemy związane z uzgodnieniem treści art. 2 ust. 2 i art. 5 tej ustawy z art. 8 ust. 2 i 3 ustawy o języku polskim. Pierwsze z wymienionych przepisów ustawy z 2000 r., inaczej niż ustawa o języku polskim, określają zakres używania języka obcego i języka polskiego w dokumentach związanych z zawarciem umowy tzw. *timesheringu*.

Przytoczone przykłady egzemplifikują jedynie problemy, które mogą pojawiać się na tle innych jeszcze regulacji. Sprowadzają się one najogólniej do pytania, czy znaczenie regulacji zawartych w art. 7-8 ustawy o języku polskim należy rozstrzygać w oparciu o proste zastosowanie reguły *lex posterior derogat legi priori*, czy raczej należy uwzględnić dyrektywę, według której *lex posterior generalis non derogat legi priori specialis*.

8. Warto przypomnieć, że w dotychczasowym orzecznictwie Trybunału problem niejednoznacznej treści kwestionowanych przepisów był podejmowany wielokrotnie. Przykładowo w wyroku z 17 grudnia 2002 r. (U 3/02, OTK ZU nr 7/A/2002, poz. 95) wskazano, iż „Już samo ujęcie rozwiązań prawnych w sposób nieprecyzyjny, niejednoznaczny i powodujący istotne wątpliwości prawne oraz posługiwanie się pojęciami niezdefiniowanymi, prowadzi do stwierdzenia, że tego typu regulacja zawiera szereg błędów natury legislacyjnej i nie może być uznana za poprawną z punktu widzenia zasad stanowienia prawa”. Przepisy o niedookreślonej (niewystarczająco określonej) lub niezrozumiałej treści należy uznać za sprzeczne z wynikającą z art. 2 Konstytucji zasadą poprawnej legislacji. W świetle przeprowadzonej analizy, zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, nie ulega wątpliwości, że kwestionowane przepisy są sprzeczne z art. 2 Konstytucji. Sprzeczność ta wynika z braku precyzji i jednoznaczności wskazanych unormowań. Przepis art. 8, w tym ust. 2 i 3, z uwagi na wskazaną powyżej niejasność zawartej w nim regulacji jest niezgodny z wyrażoną w art. 2 Konstytucji zasadą demokratycznego państwa prawnego w zakresie, w jakim wprowadza ona regułę poprawnej legislacji. W dotychczasowym orzecznictwie Trybunał podkreślał, że stwierdzenie niezgodności przepisu z Konstytucją uzasadnia jego niejasność wówczas, gdy jest „tak daleko posunięta, iż wynikających z niej rozbieżności nie da się usunąć za pomocą zwyczajnych środków mających na celu wyeliminowanie niejednorodności w stosowaniu prawa”, przy czym „pozbawienie mocy obowiązującej określonego przepisu z powodu jego niejasności winno być traktowane jako środek ostateczny, stosowany dopiero wtedy, gdy inne metody usuwania skutków niejasności treści przepisu, okażą się niewystarczające” (zob. wyrok TK z 20 czerwca 2005 r., sygn. K 4/04, OTK ZU nr 6/A/2005, poz. 64; por. też np. wyrok TK z 3 grudnia 2002 r., sygn. P 13/02, OTK ZU nr 7/A/2002, poz. 90). Jak wskazano we wcześniejszych wywodach, analizowane przepisy uzasadniają twierdzenie, że ich wykładnia może prowadzić do rozbieżnych rezultatów, przede wszystkim ze względu na liczne odesłania między poszczególnymi unormowaniami oraz nieprecyzyjnie użyte pojęcia.

VIII. Nieadekwatność art. 83 Konstytucji jako wzorca konstytucyjnego.

Zupełnie nietrafny jest zarzut sprzeczności art. 8 ust. 2 i 3 ustawy o języku polskim z art. 83 Konstytucji. Ten ostatni przepis stanowi, że „każdy ma obowiązek przestrzegania prawa Rzeczypospolitej Polskiej”. W uzasadnieniu wniosku czytamy, że „w podobny sposób naruszona zostaje norma zawarta w art. 83 Konstytucji, poprzez

dopuszczenie do używania, w szczególnie chronionych przez prawo publiczne stosunkach pracy, umów obcojęzycznych”. Trybunał Konstytucyjny nie znajduje uzasadnienia dla wskazania, że kwestionowane unormowania pozostają niezgodne z tym przepisem. Argumentacja podana przez wnioskodawcę jest niejasna. Trudno w szczególności byłoby zaakceptować wniosek, według którego każda niezgodność jednego z przepisów aktu normatywnego obowiązującego w polskim systemie prawnym z przepisem innego aktu już z tej przyczyny miałyby powodować naruszenie art. 83 Konstytucji.

IX. Odroczenie terminu utraty mocy obowiązującej przepisów niezgodnych z Konstytucją.

Trybunał Konstytucyjny postanowił na mocy art. 190 ust. 3 Konstytucji odroczyć termin utraty mocy obowiązującej art. 8 ust. 2 i 3 ustawy o języku polskim do 30 czerwca 2006 r. Natychmiastowa eliminacja tych przepisów, a więc usunięcie jakiegokolwiek możliwości elastycznego ustalania kwestii języka umowy w analizowanych stosunkach prawnych, uniemożliwiłaby stosowanie skutecznych instrumentów ochrony słabszej strony umowy (konsumenta i pracownika) w jeszcze większym stopniu niż na tle istniejącego stanu normatywnego. Dotychczasowe regulacje zawarte w przepisach uznanych za niezgodne z Konstytucją należy poddać nowelizacji, uwzględniającej wskazane w uzasadnieniu wyroku kryteria oceny, które zostały sformułowane na podstawie art. 32 i art. 76 Konstytucji. Należy podkreślić, że brak interwencji ustawodawczej będzie równoznaczny z niewykonaniem wyroku Trybunału Konstytucyjnego, a w konsekwencji stan, który zaistniałby po 30 czerwca 2006 r. musiałby być oceniony również jako naruszający Konstytucję.

Wyznaczenie stosunkowo odległego terminu jest podyktowane szczególnymi okolicznościami istniejącej obecnie sytuacji związanej z wyborami do parlamentu. Można bowiem przewidywać, że ustawodawca będzie mógł podjąć stosowne prace nad zmianami ustawy o języku polskim nie wcześniej niż w końcu 2005 r.

Jednocześnie należy podkreślić, że w związku z treścią niniejszego rozstrzygnięcia praktyka stosowania prawa do czasu zmiany odpowiednich przepisów powinna w maksymalnym stopniu uwzględniać argumentację przedstawioną w uzasadnieniu wyroku TK. Wypadki nadużycia pozycji silniejszej przez przedsiębiorcę lub pracodawcę, przejawiające się w narzucaniu drugiej stronie niezrozumiałego dla niej języka umowy, mogą być więc potraktowane jako zastosowanie niedozwolonej klauzuli umownej, co będzie w konsekwencji prowadziło do bezskuteczności odpowiednich postanowień umowy.

Z tych względów Trybunał Konstytucyjny orzekł, jak w sentencji.